Cena 50 gr.

głos NOWEJ HUTY

Rok IV Kraków, 18 VI — 24 VI 1960 r. Nr 25 (184)

Dziś w numerze:

- W nieznane.
- Możliwości do wykorzystania.
- Metamorfozy.
- Krzyżówka.

Od 22 czerwca
VII Igrzyska Sportowe
Huty im. Lenina

We środę 22 czerwca br. na stadionie KS „Hutnik" nastąpi otwarcie VII Igrzysk Sportowych załogi Huty. Sama uroczystość otwarcia będzie wstępem do 4-miesięcznych rozgrywek — jak już pisaliśmy — w okresie m-cy lipca do października włącznie. Tegoroczne Igrzyska, rozgrywane w roku jubileuszowym Huty oraz pod znakiem obchodów 1000-lecia Państwa Polskiego będą niewątpliwie przeglądem i sprawdzianem tężyzny fizycznej i zdrowia naszej przeszło siedemnastotysięcznej załogi, mogącej szczycić się wielomą sukcesami produkcyjnymi i gospodarczymi.

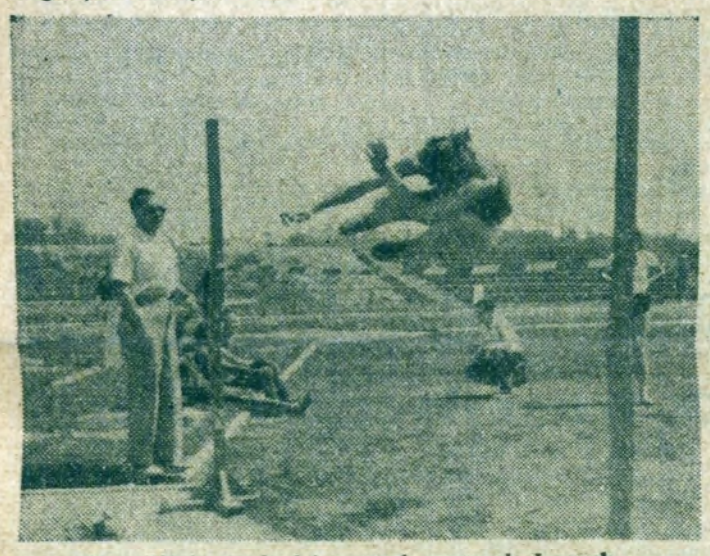

To zdjęcie pochodzi z zeszłorocznych Igrzysk...

Celem objęcia tą szlachetną, sportową rywalizacją jak największej ilości pracowników wszystkich jednostek organizacyjnych Huty, wprowadzono do programu Igrzysk aż 22 dyscypliny sportowe. Są to: 1. lekkoatletyka — wrzesień, 2. piłka nożna — lipiec—wrzesień (dwie rundy), 3. siatkówka — lipiec, 4. koszykówka — wrzesień, 5. piłka ręczna (szczypiorniak) — wrzesień, 6. pływanie — sierpień, 7. kajakarstwo — wrzesień, 8. tenis — lipiec, 9. tenis stołowy — październik, 10. kolarstwo — lipiec, 11. motocyklizm (rajd) — wrzesień, 12. automobilizm (rajd) — wrzesień, 13. strzelectwo — wrzesień, 14. łucznictwo — październik, 15. tor przeszkód — lipiec. 16. wioślarstwo — wrzesień, 17. podnoszenie ciężarów (konkurs siłacza) — październik, 18. gimnastyka — październik, 19. dżudo — październik, 20 szachy — wrzesień—październik, 21. wędkarstwo — wrzesień, 22 brydż sportowy — październik.

Z powyższego zestawienia można wywnioskować, że intencją organizatorów Spartakiady tj. KF ZMS, organizacji związkowej, KS „Hutnik" oraz Ogniska TKKF jest zainteresowanie rozgrywkami całej omal załogi Huty — wg różnorodnych upodobań naszych pracowników.

(Dokończenie na str. 3)

...podobnie jak fotografia z biegów

PROGRAM
UROCZYSTOŚCI OTWARCIA VII IGRZYSK SPORTOWYCH HiL

22 czerwca (środa) o godz. 17,30
Stadion KS „Hutnik" (Suche Stawy)

1. **Defilada i otwarcie Igrzysk,**
2. **Zawody piłki nożnej: KS „Ruch" Oldboys — KS „Hutnik" Oldboys,**
3. **Pokaz gimnastyczny masowy**

UWAGA! W drużynie KS „Ruch" Chorzów wystąpią m. in. Cieślik, Przecherka, Kubicki, Tatuś.

Komitet Organizacyjny zaprasza wszystkich pracowników Huty wraz z rodzinami na otwarcie Igrzysk Wstęp bezpłatny!
Dobrowolne datki na Fundusz Olimpijski.

50 mln zł. oszczędności w Pionie Głównego Energetyka dzięki zobowiązaniom zgłoszonym na KPT

Pomyślnie przebiega realizacja zobowiązań produkcyjnych i wniosków zgłoszonych przez pracowników Pionu Głównego Energetyka w okresie przygotowań do Konferencji Partyjno-Technicznej. Na 656 wniosków dotyczących postępu technicznego, racjonalizacji, poprawy organizacji pracy i warunków bhp o ogólnej wartości ponad 42 mln zł, wykonano już przeszło 200. Według wstępnych obliczeń uzyskane już dotąd oszczędności sięgają 7 mln zł.

Największe oszczędności z wymienionej kwoty 42 mln zł, bo 23,5 mln złotych przysporzy naszej hucie — w wyniku realizacji zgłoszonych cennych pomysłów z zakresu nowatorstwa produkcji — załoga Wydziału Gazowego i załoga Wydziału Wodnego, która zamierza wygospodarować 11 mln złotych oszczędności.

Do cenniejszych, wykonanych już usprawnień, należy zaliczyć innowację ob. **Sobowskiego** polegającą na zastosowaniu nowego układu pomiaru temperatury sklepienia pieców martenowskich, mającą na celu przedłużenie ich żywotności przez utrzymanie odpowiedniej temperatury, co pozwoli zaoszczędzić rocznie 100 tysięcy złotych. Taką sa-

(Dokończenie na str. 2)

Nowa Huta boleśnie przeżyła tragedię na Dunajcu

Tragiczny wypadek na Dunajcu wstrząsnął całym społeczeństwem. Ale dla Nowej Huty jest to tragedia najbliższa sercu. 16 uczniów naszej szkoły i nauczycielka poniosło śmierć w wirach niebezpiecznej rzeki. Nie ma słów, którymi można by wyrazić uczucie smutku i żalu, jakie od paru dni nosimy w naszych sercach.

Przyczyny wypadku są znane czytelnikom z prasy codziennej. Dowodzą one karygodnego i bezmyślnego łamania obowiązujących przepisów. Gdyby postąpiono zgodnie z nimi i zamiast 20 paru osób zabrano tylko 12, gdyby nie wdawano się w pertraktacje potajemnie z flisakami, gdyby tratwy zaopatrzono w dostateczną ilość sprzętu ratunkowego — nie doszłoby do tragicznego wypadku. A przecież są rozporządzenia regulujące te wszystkie sprawy, rozporządzenia, których nie przestrzeganie jest karalne jak każde inne przestępstwo.

Dopiero tragiczne w skutkach wypadki, jak ten o którym piszemy, zmuszają do zastanowienia i opamiętania się. Potwierdza się tym samym znane przysłowie o mądrości Polaka po szkodzie. Rzeczywiście, teraz jesteśmy mądrzy wszyscy, teraz zdajemy sobie sprawę z lekkomyślności kierownictwa wycieczki i karygodnego postępowania flisaków. Niestety za późno. Ból jaki dotknął rodziców, kolegów i całe społeczeństwo nie da się niczym wyrównać. Wypadek na Dunajcu powinien być ostrzeżeniem nie tylko dla organizatorów wycieczek, ale dla każdego z nas.

W najbliższych dniach setki naszych dzieci wyjadą na kolonie letnie i obozy harcerskie. Pamiętając o tym i wiedząc, że bezpieczeństwo naszych dzieci zależy od nas wszystkich, a zwłaszcza od wychowawców i ludzi, którym w danej chwili je powierzono, musimy jeszcze lepiej zadbać o odpowiedzialność i wszelkie środki ostrożności, gwarantujące całkowite bezpieczeństwo dzieci i spokój ich rodziców. I jak najsurowiej traktować wszelką niefrasobliwość w tej sprawie. Tego uczy tragedia na Dunajcu. (j. ż.)

Dekoracja na Dni Młodości Fot. R. Wesołowski

Ilia Głazunow w Nowej Hucie

Spotkanie z **Ilią Głazunowem** i redaktorami „Dookoła Świata" wyprzedziło o dwadzieścia kilka godzin uroczystą inaugurację „Dni Młodości Nowej Huty". Odbyło się ono 16 bm. w Klubie Międzynarodowej Książki i Prasy. Gości powitał w imieniu KD ZMS i Komitetu Organizacyjnego Dni Młodości I-szy sekretarz tow. **Mieczysław Łanucha.** Słowo wstępne o Głazunowie wygłosił stały przedstawiciel „Dookoła Świata" w Moskwie **Zdzisław Dudzik,** który towarzyszy Ilii Głazunowowi w tournee po Polsce.

Głazunow jest przedstawicielem najmłodszej plastyki radzieckiej, jednym z najciekawszych artystów malarzy swojego pokolenia. Mimo młodego wieku — liczy zaledwie 29 lat, a Leningradzką Akademię ukończył w 1957 roku — swoją oryginalną twórczością wysunął się na czołowe miejsce w radzieckiej plastyce.

Pierwsza wystawa sprzed paru lat wzbudziła tak ogromne zainteresowanie, że przez salę, w której znajdowała się, przewijało się codziennie tysiące ludzi. Stawali zaskoczeni przed znakomitymi portretami. Jedni zachwycali się i twierdzili, że Głazunow to geniusz, inni powątpiewali w talent i umiejętności artysty. Jedno jest pewne, nie ma ludzi obojętnych wobec malarstwa Głazunowa. Swoją twórczością zmusza do myślenia... ale i sam odznacza się głębokim myśleniem, filozoficznym patrzeniem na świat. Można to było nawet zauważyć podczas krótkiego spotkania w Klubie, kiedy odpowiadał na pytania, a utwierdzić się w bliższej rozmowie z artystą.

Nic też dziwnego, że za największego pisarza uważa Dostojewskiego. Głazunow jest autorem portretów bohaterów

(Daszy ciąg na str. 2.)

Ilia Głazunow (po lewej) w czasie spotkania.

Przed oceną wyników

Rozmowa o szkoleniu

— Wy, towarzyszu SENIUTA, chyba najwięcej uwagi poświęcacie... właśnie szkoleniu.

— Nie tylko. Jestem przecież instruktorem propagandy w KF.

— Jednakże przez wasze ręce przechodzi cała sprawozdawczość tej dziedziny życia partyjnego i jesteście swego rodzaju „zbiorem organizacyjnej wiedzy" o tych sprawach. A więc...

— Innymi słowy: traktujecie mnie jako źródło aktualnej informacji.

— Oczywiście. I dlatego pierwsze pytanie w tej luźnej naszej „rozmowie o szkoleniu", będzie brzmiało: jaki jest termin zakończenia jego w tym roku?

— W tej chwili rok szkoleniowy dobiega końca. W czerwcu we wszystkich organizacjach partyjnych kombinatu odbędą się zebrania, na których omówi się wyniki całorocznej pracy. Uczestnicy szkolenia otrzymają zaświadczenia potwierdzające ich w nim udział.

— Czy przedmiotem tych zebrań będzie jedynie ocena minionego szkolenia?

— Nie tylko. Omówi się na nich także — już możliwie konkretnie — plan pracy na rok przyszły. Mam na myśli tematykę, formy, literaturę szkoleniową itd., jednym słowem całokształt problematyki z tym związanej. Pragnę przy okazji dodać, że jeszcze w tym tygodniu — już po naszej rozmowie — odbędzie się egzekutywa KF poświęcona ocenie szkolenia.

— Zwykle kończymy uroczyście rok szkoleniowy...

— I tym razem tak będzie. W ostatniej dekadzie czerwca zorganizujemy uroczyste zakończenie szkolenia z udziałem członków plenum KF, sekretarzy OOP i KZ oraz — oczywiście wszystkich wykładowców.

— Może podzielicie się opinią i uwagami o przebiegu szkolenia w minionym roku i obecnie.

— Jeśli chodzi o porównanie ostatniego szkolenia z obecnie ukończonym, to można niewątpliwie powiedzieć, że zrobiliśmy duży postęp. Ważne jest, że w br.

(Dokończenie na str. 2.)

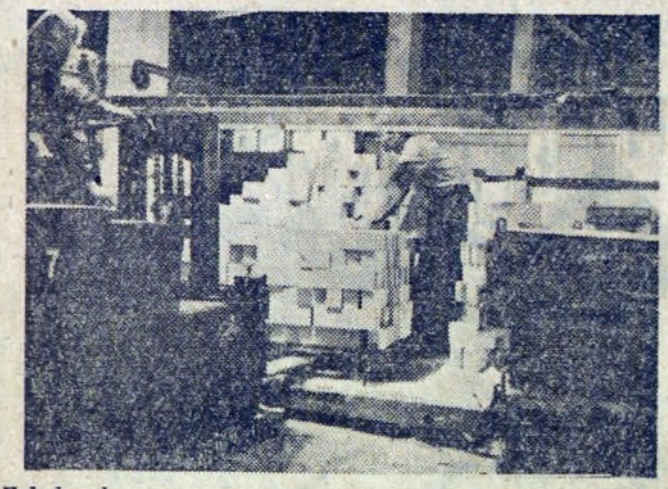

Załadunek *Fot. R. Wesołowski*

Ilia Głazunow w Nowej Hucie

(Dokończenie ze str. 1)

powieści Dostojewskiego. O tym wielkim pisarzu może mówić w nieskończoność. I to jak mówić. Rozmowa z nim to swego rodzaju uczta duchowa, to żywe obcowanie z filozofią, sztuką, literaturą.

Przy tym wszystkim jest niezwykle skromny i nadzwyczaj miły, prostotą swoją wprost zaskakuje. Ci, którzy przyszli na spotkanie nieco wcześniej, mieli możność widzieć Głazunowa przy pracy. Artysta ma zwyczaj, że kiedy znajdzie się w nowym środowisku portretuje ludzi tego środowiska. Tak też było i w Nowej Hucie.

Karton i ołówek, to główne narzędzia pracy, które wozi artysta ze sobą, żeby mieć na każdą okazję. Przechodząc ulicą spostrzega tematy, które później przenosi na papier...

Nowa Huta dostarczyła artyście również wielu tematów, z których część zrealizuje już za kilka dni. W przyszłym tygodniu bowiem Głazunow powróci do Krakowa w związku z otwarciem wystawy jego prac. Niewątpliwie odwiedzi też Nową Hutę. Z wielką niecierpliwością oczekujemy więc artysty i wystawy jego obrazów. Dobrze by było, gdyby część z nich znalazła się przynajmniej na parę dni w Klubie Prasy i Książki. Nowohucianie mieliby możność skonfrontowania tego co dowiedzieli się o malarzu — z jego twórczością. Sympatia jaką pozyskał na spotkaniu pogłębi się z pewnością przed obrazami Głazunowa.

Na zakończenie wypada podziękować KD ZMS i redakcji „Dookoła Świata" za zorganizowanie ciekawego i miłego spotkania z Ilią Głazunowem.

j.ż.

Wystawa okładek „Dookoła świata" w KMPiK.

Rozmowa o szkoleniu

(Dokończenie ze str. 1)

przeszliśmy z formy luźnych zebrań problemowych do zorganizowanego szkolenia w kółkach studiowania różnych problemów. Należałoby również dodać, że wykształciliśmy kadrę wykładowców specjalizujących się w poszczególnych dziedzinach, np. zagadnień światopoglądowych, ekonomicznych itp.

Cały nasz tegoroczny dorobek stanowi doskonałą odskocznię — uwzględniając wypracowane formy szkolenia — do uzyskania jeszcze lepszych rezultatów w przyszłym roku. Przede wszystkim ważne jest wdrożenie towarzyszy do pracy nad sobą, przeświadczenie o konieczności stałego podnoszenia swego poziomu ideologicznego.

— Co moglibyście powiedzieć o randze szkolenia w naszej bieżącej pracy partyjnej w hucie, jaki jest stosunek do tej sprawy samych organizacji?

— Szkolenie partyjne w tej chwili jest jednym z najważniejszych problemów, którymi zajmują się organizacje. To daje gwarancję, że praca szkoleniowa w roku przyszłym zyska jeszcze wyższą rangę w zainteresowaniach samych organizacji i przyniesie jeszcze lepsze rezultaty.

— Może kilka słów o uczestnikach szkolenia...

— Jeszcze w tym roku nie byliśmy w stanie zapewnić wszystkim słuchaczom niezbędnej literatury. Stąd część z nich korzystała głównie z samych wykładów. Niewątpliwie nie było to w pełni owocne uczestnictwo. W przyszłym roku winno być lepiej pod tym względem.

— A wykładowcy, co o nich powiecie?

— Wszyscy wykładowcy byli zatwierdzeni przez KF. Ze swoich zadań wywiązywali się, jak to osobiście oceniam: dobrze. Wielu przejawiało dużo inicjatywy i pomysłowości w uczynieniu zajęć bardziej atrakcyjnymi. Do takich należy tow. **Giedyga** z P-50, tow. **Grygierczyk** z ZMO i oczywiście wielu — wielu innych.

RW

Z życia partii

Na warsztacie: Produkcja Uboczna

Przed kilkoma dniami egzekutywa KF PZPR Huty im. Lenina omawiała pracę Wydziału Produkcji Ubocznej. Po wypowiedzi na ten temat dyrektora wydziału tow. **Tokarskiego**, który przedstawił wyniki gospodarcze oraz ocenie sekretarza tow. **Krzemienia**, zapoznającego z działalnością społeczną, prowadzoną przez organizację partyjną, występujący w dyskusji (czy też zadający pytania) towarzysze — **Najduchowski, Młyniec, Kloriga, Patrzałek, Künstler, Stefanik** i inni — precyzowali szereg uwag, dotyczących problematyki pracy, kierownictwa gospodarczego i partyjnego w wydziale.

Jak wynika z wypowiedzi i ocen — sytuacja w Produkcji Ubocznej pozostawia ciągle wiele do życzenia. Dotyczy to wydajności pracy, wyników ekonomicznych produkcji, samej atmosfery. Prawda, że wydział nie pracował w łatwych warunkach; i to pod wieloma względami. Jednakże wyniki gospodarcze byłyby o wiele lepsze, gdyby umiejętniej rozwiązywano szczególnie dotkliwe i dające się tu we znaki trudności kadrowe. A źródłem ich są nie tylko „niełatwi" ludzie (takie określenie byłoby grubym uproszczeniem), lecz problemy, których rozwiązanie wymaga większej inicjatywy społecznej samego aktywu, cierpliwości i konsekwentnej pracy wychowawczej wśród zespołu.

Obrady egzekutywy podsumował I sekretarz KF huty tow. **Jakus.** Zwrócił on uwagę na „tendencję spadkową" w działalności gospodarczej, której efekty nie mogą w chwili obecnej zadowalać. Zjawiskiem, wymagającym energicznego przeciwdziałania, jest pozostawanie w tyle kierownictwa partyjnego i organizacji społecznych za zagadnieniami wnoszonymi przez życie, różnymi konfliktami, rodzącymi się w trakcie pracy itp. Należy uprzedzać powstawanie trudności i wykazywać niezbędną inicjatywę, aby nie było zaskoczenia. Aktywizacja ludzi w rozwiązywaniu aktualnych zadań wymaga energicznej pracy partyjnej. Sekretariat KF, współdziałając z egzekutywą organizacji partyjnej wydziału, pomoże towarzyszom z Produkcji Ubocznej ustalić program działania.

Czym powinna się zajmować grupa partyjna?

14 bm. odbyło się zebranie grupy partyjnej, wchodzącej w skład oddziałowej organizacji przy Dyrekcji Ekonomicznej huty. Grupa ta, w odróżnieniu od podobnych jej w wydziałach produkcyjnych, składa się z towarzyszy reprezentujących różne komórki organizacyjne pionu a mianowicie — Dział Finansowy, Planowania Techniczno-Ekonomiczne, Biuro Prawne i Ośrodek Informacyjno-Prasowy. Warto poświęcić kilka uwag temu zebraniu choćby z tego względu, że rzadko zajmujemy się pracą grup partyjnych w administracyjnych czy urzędniczych organizacjach.

Jakie są zadania takiej grupy? — czym się różni tematyka i styl jej pracy od grup w podstawowych wydziałach, np. Wielkich Piecach itd.?

Odpowiedź na to pytanie dawali towarzysze na zebraniu sprowokowani do tego informacją o pracy Działu Finansowego, wygłoszoną przez kierownika tow. **Kowalczyka.** Tak więc stwierdzano, że grupa winna oceniać merytoryczne sprawy, dotyczące pracy działu z punktu widzenia społecznej i partyjnej działalności, postawy członków partii itp. Grupa — jeśli cytować poszczególne myśli, wyrażone przez dyskutantów — powinna współdziałać w podnoszeniu dyscypliny pracy oraz kształtować wśród pracowników sumienność w wykonywaniu obowiązków i inicjatywę, wspomagać kierownictwo w rozwiązywaniu wewnętrznych i kadrowych trudności. Ważny element pracy, to dbałość o rozwój ideologiczny członków i wysokie morale. Zadaniem grupy jest wreszcie troska o wytworzenie właściwej atmosfery w zespole, ofiarności w pracy — w czym winni przodować członkowie partii. **(rw)**

Inauguracja Tysiąclecia *w Igołomii*

Uroczystości inauguracji obchodów Tysiąclecia na terenie powiatu proszowickiego rozpoczną się w dniu 19 bm. o godzinie 11-tej, otwartą sesją gromadzkiej i powiatowej Rady Narodowej oraz miasta Proszowic, która odbędzie się w zabytkowym pałacyku w Igołomii.

W czasie obrad mgr. **Leszek Gajewski** — przedstawiciel Polskiej Akademii Nauk, wygłosi referat na temat "Proszowice na przestrzeni Tysiąclecia", opracowany na podstawie materiałów uzyskanych w wyniku badań bogatego zbioru wykopalisk archeologicznych, znalezionych tu w okresie ostatnich dziesięciu lat. W części artystycznej wystąpią wykonawcy popularnej audycji radiowej Rozgłośni Krakowskiej „Wiedzą sąsiedzi jak kto siedzi", i Zespół Pieśni i Tańca Spółdzielczości Pracy z Krakowa oraz wystawione zostanie regionalne widowisko zatytułowane „Weselo proszowickie".

W tym dniu zostanie również otwarta w Igołomii wystawa wykopalisk archeologicznych, na której obejrzeć będzie można ciekawe eksponaty obrazujące życie i obyczaje dawnych mieszkańców tych ziem. Należy nadmienić, że na terenie Igołomii znajduje się kilka pieców garncarskich, których w Nowej Hucie znaleziono ogółem 88. Jak wykazały badania, jest to po Nadrenii drugie co do wielkości w Europie rzemieślnicze centrum produkcji garncarskiej.

Miejscowy Komitet Obchodów Tysiąclecia serdecznie zaprasza mieszkańców Nowej Huty i pracowników kombinatu do wzięcia udziału w wymienionych uroczystościach.

dz

50 mln. oszczędności w Pionie Gł. Energetyka

(Dokończenie ze str. 1)

mą kwotę przysporzy naszej hucie wprowadzenie nowego układu sygnalizacji wzrostu temperatury w piecach kołpakowych, usprawniającej kontrolę przebiegu wyżarzania blachy i poprawiającej jej jakość. Autorem tego pomysłu jest ob. **Woroń.**

Ponadto 4.715 tysięcy zł oszczędności da realizacja podjętych przez załogi wydziałów Głównego Energetyka 407 zobowiązań produkcyjnych, z których wykonano już blisko 250, o wartości 1.800 tysięcy zł. Zobowiązania te w większości dotyczą przeprowadzenia drobnych remontów urządzeń agregatów i porządkowania we własnym zakresie stanowisk pracy. Na przykład 20 tysięcy zł zaoszczędziła brygada mistrza **Koniecznego**, która zdemontowała poza godzinami pracy 20 metrów bieżących rurociągu co, 39 tys. złotych wygospodarowała brygada mistrza **Woronia** wykonując we własnym zakresie 50 układów sygnalizacji wzrostu temperatury pod sklepieniami pieców kołpakowych na walcowni oraz ponad 41 tysięcy złotych oszczędności osiągnęła brygada **Sobowskiego**, dzięki zastosowaniu układu zastępczego automatyki cieplnej pieca martenowskiego nr 9, przyczyniając się do skrócenia o 4 miesiące terminu przekazania tego pieca do eksploatacji.

Najlepiej realizacja zobowiązań produkcyjnych przebiega na Wydziale Wodnym, gdzie na 87 podjętych — wykonano już 63 oraz w Siłowni której pozostały do wykonania 4 zobowiązania.

dz

Jak wykonujemy PLAN?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH DO 14 BM. WŁĄCZNIE

	% planu
Energia elektryczna	107
Wyroby szamotowe	104
Wyroby zasadowe	100
Dolomit	92
Aglomerat	85
Koks wielkopiecowy	102
Surówka	94
Stal martenowska	102
Kęsiska	99
Blacha gorąco walcowana produkcja surowa	109
produkcja gotowa	90
Blacha zimno walcowana produkcja surowa	109
produkcja gotowa	73
Kamień wapienny	84

Realizacja planu bm przebiega na ogół pomyślnie, o czym świadczy najlepiej powyższa tabela. Większość wydziałów produkcyjnych kombinatu wykona swoje zadania nawet z poważną nadwyżką. Szczególnie dobre wyniki uzyskała załoga Siłowni, dając dodatkowo 1.100 tys. kilowato-godzin energii elektrycznej. Dobre wyniki uzyskały również załogi obu walcowni, jeżeli chodzi o produkcję surową. Gorzej natomiast przedstawia się sytuacja na odcinku produkcji gotowej, która decyduje przecież w ostatecznym wyniku o pracy tych wydziałów.

W ostatnich dniach na poważne trudności napotkała w realizacji planu załoga Aglomerowni, która do 14 bm wykonała planowane zadania w 85%. O bliższe informacje dotyczące przyczyn mało wydajnej pracy załogi tego wydziału zwróciliśmy się do kierownika P — 30 inż. **Mitki.** Główną przyczyną niezbyt przyjemnej dla nas sytuacji w produkcji — mówi mój rozmówca — jest zła jakość rudy, w której procent ziarn poniżej 0,1 milimetra wynosi w gatunku „Jugung" około 90%, co ma duży wpływ na uzyskiwaną obecnie przez nas jakość spieku i spadek wydajności, który zmniejszył się z 1,4 ton na 1 m² na godzinę do 1,16 ton aglomeratu. Z tego też powodu wstrzymaliśmy produkcję i dostawy spieku aglomeracyjnego dla huty „Kościuszko".

Zła jakość aglomeratu ujemnie odbija się również na pracy Wielkich Pieców. Złe warunki wsadowe pociągają za sobą wiele niepożądanych następstw, m. in. powodują zaburzenia w procesie wytopu surówki i szybkie uszkodzenia dysz wielkopiecowych. Mimo tych trudności, hamujących tempo pracy, ambicją wielkopiecowników jest wykonanie planu bm.

(dz)

Szkoły oficerskie czekają *na nowych słuchaczy*

Matura i... co dalej? Jaki zawód wybrać, na jakie studia się zapisać? Oto pytania, które zadaje sobie młodzież po zdaniu egzaminu dojrzałości.

Możliwości jest wiele. Na pierwszy plan wysuwają się szkoły oficerskie, w których można zdobyć najpiękniejszy zawód obrońcy kraju. Czas trwania nauki w tych szkołach obejmuje trzy lata. Słuchacze otrzymują bezpłatne zakwaterowanie, wyżywienie, umundurowanie, pomoc lekarską, ulgi na wszystkich liniach PKP. Ponadto korzystają ze wszystkich uprawnień i ulg przewidzianych w przepisach o powszechnej służbie wojskowej. Otrzymują też uposażenie zasadnicze w zależności od roku nauki.

Różnorodność kierunków szkolenia wojskowego gwarantuje możliwości znalezienia dla siebie interesującej dziedziny, w której chce się specjalizować. Warto dodać, że egzaminy konkursowe w szkołach oficerskich odbędą się od 24. 8. do 10. 9. br.

Więc jeśli chcecie zdobyć zaszczytne szlify oficera armii polskiej — wstąpcie w tym roku do jednej z licznych w naszym kraju szkół oficerskich!

k

Przed „Lajkonikiem" i „Wiankami"

Zaczęło się słonecznie i szumnie. Wieczorem 12 bm Rynek krakowski zapełnił się gęsto tłumem odświętnie przybranych Krakowian i Nowohucian, a herold na koniu obwieścił urbi et orbi rozpoczęcie Dni Krakowa. I odtąd już codziennie je obchodzimy, jak kto umie i może. Dla jenych Dni, to popularne rozrywki, jak występy zespołów tanecznych i muzycznych ze „Śląskiem" na czele, dla drugich przede wszystkim festiwal sztuki w teatrach, nie wyłączając nowohuckiego, dla jeszcze innych wystawy, muzea, kiermasze książki i wyrobów artystycznych CPLiA. A dla każdego przede wszystkim urok Krakowa, księżycowe wieczory w Barbakanie na „Igrcach" i na dziedzińcu wawelskim, na starych uliczkach śródmieścia.

W tych „Dniach" każdą wolną chwilę poświęcamy Krakowowi. Zakochani w nim i zawsze do niego powracający z tęsknotą, która tylko w tym mieście cichnie, której tylko to miasto jest przyczyną.

Rzućmy kwiaty pod stopy pomnikowi Mickiewicza, zatknijmy kwitnącą gałązkę za okucia którejś z cudownie pięknych bram w starych kamieniczkach krakowskich. A gdy czas już wracać do codziennego życia, przerzućmy łukiem most i do Nowej Huty, zepnijmy ją złotą klamrą ze starym Krakowem i zawieźmy do niej wieczorne nastroje krakowskie, czerwcowy zapach plant, a także snop piwonii od kwiaciarek ze straganów pod Sukiennicami. I zaprośmy wszystkich na Lajkonika, na Wianki, na każdą uroczystość, która jeszcze pozostała do zakończenia Dni Krakowa.

ik,

Kiedy jedziesz do bogdanki, kiedy dla niej wchodzisz w szranki — nie dość Twoich jej zdobyczy, na oszczędność Twoją liczy. Aby serce się złamało dai książeczkę jej z PKO.

Nie chcą odebrać pieniędzy...

Jak się dowiadujemy, w PKO (tylko w woj. krakowskim!) „leży" 18.000.000 zł, których... nikt nie chce podjąć...

Zapytacie — jak to jest możliwe? — Otóż ta kwota — to odsetki od wkładów oszczędnościowych mieszkańców naszego województwa, które PKO chce dopisać do książeczek ich właścicieli.

Parę złotych przyda się na pewno podczas urlopu! Książeczki do oprocentowania przyjmują także wszystkie placówki pocztowe i zakładowe agencje PKO. Warto więc załatwić to jeszcze przed wyjazdem na urlopy!

Od 22 czerwca VII Igrzyska Sportowe

(Dokończenie ze str. 1)

Rzecz jasna, że przeprowadzenie tak wielkiej imprez, wymaga odpowiedniej organizacji prac zarówno przygotowawczych jak i bezpośrednio w czasie rozgrywania zawodów. Całością tych prac kieruje Komitet Organizacyjny Igrzysk wyłoniony z pośród aktywu poszczególnych organizacji społecznych. Ale porzędzie od działalności kolektywów sportowych w wydziałach, opierających się na aktywie ZMS-owskim i związkowym.

Tylko pod warunkiem włączenia się szerokiego grona naszych działaczy społecznych oraz pełnego poparcia ze strony kierownictw administracyjnych całości prac, związanych ze spartakiadą będzie wszej połowie lipca oraz wyścig kolarski w dniu 16 lipca. Rozgrywki piłkarskie, do których zgłosiło się już 20 drużyn, zostaną rozegrane w dwóch rundach, przy czym zwycięzca wyłoniony w pierwszej rundzie zdobywa przechodni puchar przewodniczącego Rady Zakładowej. Rozgrywki piłkarskie przeprowadza kolektyw pod kierunkiem tow.

Piłkarze KS Hutnik

wodzenie spartakiady tj. przede wszystkim naprawdę masowy udział pracowników, szczególnie zatrudnionych w ruchu, ich odpowiednie przygotowanie do udziału w zawodach, zależy w pierwszym **możliwe osiągnięcie nakreślonych celów.**

Na pierwszy ogień idą rozgrywki w piłce nożnej, rozpoczynające się już w czerwcu następnie turniej piłki siatkowej kobiet i mężczyzn w pier-

St. Wójcika, w piłce siatkowej pod kierunkiem tow. **T. Witkowskiego**, a zawodami kolarskimi kieruje tow. **Janik.**

O wszystkich istotnych sprawach dotyczących Igrzysk będziemy informować zainteresowanych specjalnymi biuletynami, ulotkami i afiszami oraz przy pomocy radiowęzła i gazety zakładowej.

A ZATEM WYCHODZIMY WSZYSCY PO PRACY NA BOISKA I STARTUJEMY W VII IGRZYSKACH SPORTOWYCH HUTY!

J. CH.

Starożytną osadę odkryto na Wzgórzach Krzesławickich

Prace wykopaliskowe w Nowej Hucie mają charakter ochronny. Prowadzone są tam, gdzie wykonuje się prace budowlane, by ocalić zachowane w ziemi zabytki przeszłości. Właśnie ostatnio przy budowie nowego osiedla na Wzgórzach Krzesławickich odkryto ślady dobrze zachowanej starożytnej osady. Kierownictwo nowohuckiego Muzeum Archeologicznego czyni więc starania o uzyskanie środków na zabezpieczenie zabytków, na prowadzenie szerszych prac wykopaliskowych na tych terenach, które z pewnością kryją wiele tajemnic przeszłości.

Muzeum nowohuckie, którego pomieszczenia ścieśniają się coraz bardziej w miarę przybywania nowych wykopalisk, otrzymało ostatnio w Mogile lokal na magazyn. Jest to co prawda o wiele za mało w stosunku do potrzeb, ale umożliwi ulokowanie bodaj części eksponatów, które dotąd zalegały pracownię utrudniając normalną pracę laboratorium.

Warto się przy okazji pochwalić, że nowohuckie Muzeum Archeologiczne reprezentować będzie ok. 100 najciekawszych eksponatów — na organizowanej w Warszawie wystawie z okazji uroczystości 1000-lecia.

W ramach uroczystości Tysiąclecia nowohucki oddział Muzeum Archeologicznego przygotowuje sesję naukową pt. „Pradzieje Nowej Huty", która odbędzie się w 1963 r.

(n)

Powiększa się *tabor zalewu*

Ostatnia nowość: na Zalewie otwarta została już kręgielnia. Kto lubi tę rozrywkę, może dowoli „bombardować" figury kulami. Zwolenników sportów wodnych ucieszy zapewne wiadomość o przekazaniu do użytku dalszych 10 rowerów wodnych wykonanych w naszej hucie. W sumie po wodzie Zalewu pływa obecnie 48 kajaków, jedna mała motorówka, wspomniane rowery wodne i... 4 gumowe pontony.

W najbliższym czasie na terenie Zalewu otwarte zostanie kino letnie.

W nieznane

„Nimfa" wyrusza w drogę"

„Podróż statkiem w nieznane" — taką nazwę nosiła wycieczka zorganizowana w ub. sobotę przez Radę Oddziałową Wydziału Transportu Kolejowego. Była to wycieczka ze wszech miar udana. Nieznanym celem wodnej podróży okazał się Tyniec, skąd nastąpił „spływ" do Nowej Huty.

Podczas wycieczki można było spędzać czas według własnego uznania. A więc podziwiać ładne widoki roztaczające się ze statku, zabawiać się brydżem lub szachami, wreszcie można było potańczyć przy niezłej orkiestrze. Co kto woli, co kto lubi...

Zwolenników wszystkich wymienionych form rozrywki nie brakowało, przy czym największym powodzeniem cieszył się taniec. No cóż, zabawa na wiślanej fali przy zmieniających się jak w kalejdoskopie widokach, posiada duży urok.

Pierwsze pary ruszają do tańca. Bawiono się świetnie.

Należy podkreślić świetną organizację wycieczki. Uczestników dowieziono autobusem na przystań w Krakowie i odwieziono wieczorem do Nowej Huty. Słowem, była to impreza pozostawiająca jak najlepsze wspomnienia. Prosimy o więcej takich wycieczek!

(jd)

foto: J. Filcek

Kto otrzymał mieszkanie?

Podajemy dalszy ciąg listy pracowników naszej huty, którym Główna Komisja Przydziału Mieszkań przydzieliła na wniosek wydziałowych komisji, mieszkania rodzinne:

DYREKCJA INWESTYCJI

Kazimierz Bieniek, Jakub Kowalczyk, Stanisław Pogan, Józef Żakowicz, Ryszard Kaduszkiewicz, Daniela Bokwe.

DYREKCJA PRODUKCJI

Durda Julian i Stanisław Jaryczkowski.

DYREKCJA TECHNICZNA

Jerzy Brzeziński, Julian Sobczyk, Marian Janok, Władysław Kaperek, Władysław Kutrybała, Stanisław Pogacz i Ryszard Dworzecki.

DYREKCJA EKONOMICZNA

Czesław Ptak, Janina Grabowska, Ryszard Sekuła i Tadeusz Szopa.

PION GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO

Aleksy Wleciał, Halina Widziszewska, Mieczysław Wiśniowski i Dorota Łada

INNE WYDZIAŁY

Stanisław Śpiewak Walcownia Zimna Blach, Edward Garśna W-25, Stanisław Sawrej TE, Zygmunt Oracz i Zofia Wis Administracja, Roman Szymczak W-97, Edward Grygor AP, Stanisław Klimczak OZR, Zygmunt Wójcik i Zygmunt Chrost W-96, Tadeusz Sikora, Lucja Sroka, Tadeusz Świerczek, Henryk Chmielewski i Kazimierz Stajszczak, Władysław Stachowicz W-70, Rozalia Barnaś W-714, Zbigniew Pawłowski Akademia Górniczo-Hutnicza, Jan Zdębski NBP, Wiesław Warecki Wydział Rur Zgrzewanych, Bronisław Zawalski — Straż Przemysłowa, Zdzisław Romaniuk P-63, Jan Kudor — Wydział Walcownie Wstępne, Jan Przytuła ZK, Piotr Marek W-21, Aleksander Borgosz — DZ.

Wróżby ziemskie i nieziemskie

Ajschylos w „Orestei" dokonał rzeczy wielkiej: zapisał bowiem konflikt epoki, przełom między epokami. Konflikt epoki między ziemią i niebem, między starymi wyobrażeniami o bezwzględnej sile greckiego nieba — i łagodną naturą Greków, kształconą przez mędrców niepośledniej miary. Do tego konfliktu wcześniej czy później musiało dojść — bóg grecki powinien przestać być tylko i wyłącznie siłą, powinien wykazać się również zaletami serca i rozumu. Ajschylos zapisał w „Orestei" przełom między epokami. Jego złośliwe Erynie zamieniają się w sądzie nad Orestesem w dobroczynne Eumenidy. Największy dramaturg świata był współtwórcą przełomu epok: to w jego teatrze następowały owe cudowne przeistoczenia.

Jak dzisiaj grać „Oresteję"? Jak, nie roniąc nic z prawdy historycznej tego dramatu, który powstał w 538 przed n. e. — można pokazać istotę wiecznego konfliktu między wyobrażeniami narzuconymi sobie przez ludzi — a samymi ludźmi? Na pytanie to odpowiada Krystyna Skuszanka i Jerzy Krasowski w Teatrze Ludowym w Nowej Hucie. Odpowiadają używając współczesnego języka dramatycznego, bez silenia się na oryginalność, historyczność, za to z wydobyciem istoty konfliktu „na wierzch". Jest to zadanie spełnione przez Teatr Ludowy w Nowej Hucie dzięki kategorycznemu odgrodzeniu się od tradycyjnej „wystawności", feerii świateł, autentycznych drzew, pięknie „odrobionych" łusek zbroi. Teatr Ludowy w Nowej Hucie dowiódł jeszcze raz, że jest teatrem treści. Nawet przez scenografię Józefa Szajny czasami mroczną, ponurą, splątaną jak kurtyna specjalnie skomponowana dla tego przedstawienia, czasem tak świetlistą jak kostium Ateny.

Z trzech części „Orestei" — najsłabiej wypadła w sensie kompozycji całego aktu — część trzecia. Przewlekłe były kłótnie Apollona z Eryniami. W pewnym sensie widz został uprzedzony o istocie konfliktu między obrońcą i mocodawcą Orestesa, a Eryniami. Te targi są przydługie — po prostu istota rozwiązania konfliktu leży w interwencji Ateny. Część trzecia trylogii dramatycznej Ajschylosa nabiera wysokości lotów dopiero wtedy, gdy Krzesisława Dubielówna w roli Ateny płomiennie mówi:

— Dzięki za błogosławieństw dobroczynne słowa
odprowadzę Was ninie przy blasku pochodni
do onych grot podziemnych, gdzie zamieszkać macie...

Kiedyś Erynie powrócą do swej pierwotnej postaci. Kiedyś, już w naszych czasach, siła nie zamieni się w serce i rozum połączony z siłą. Czekać by więc należało, by znalazł się ktoś na ziemi, kto potrafi w swojej sztuce zaproponować przyjęcie tej koniecznej w końcu i od lat przepowiadanej cenzury dziejowej: między epoką konfliktów, mordów, zbiorowych gwałtów — a rozkwitem twórczej pracy człowieka ze śmiechem oglądającego narzędzia bezsensownego mordu. Póki ten ktoś się nie znajdzie jakże łatwo uczuciami i przeżyciami współczesnego człowieka dotrzeć do sedna tego przedstawienia! Jest ono współczesne, bo wyrażające najpiękniejsze nasze marzenia: człowiek może się stać lepszy niż jest, rozum może pokonać ślepą siłę.

Zespół aktorski Teatru Ludowego w Nowej Hucie jest zespołem niezwykle wyrównanym. Co nie znaczy, że w „Orestei" nie wybijały się na plan pierwszy role prowadzące. Klitaimestra Bronisławy Gerson-Dobrowolskiej jest rolą zbudowaną w jednej tonacji. Bezwzględna, chciwa żądza krwi. To jest zła kobieta. Głos przytłumiony nawet w krzyku, i bezwzględność, i wyrachowanie mordercy.

Kasandra **Anny Lutosławskiej** była realizacją moich wyobrażeń. Aktorka z taką siłą przekonania wypowiadała złe wróżby, z takim mistrzostwem podawała tekst w przekładzie prof. Srebrnego, że natychmiast przypominaliśmy sobie najlepszą renesansową polszczyznę Kochanowskiego w „Odprawie posłów greckich".

Wreszcie Orestes. Grał go **Andrzej Hrydzewicz.** Ów mściciel fatalny ma w przedstawieniu nowohuckim pewne piętno nieśmiałości. Przez to Hrydzewicz uzyskuje doskonały efekt aktorski: oto młodzieniec, który w rękach bogów jest narzędziem spełniającym ich polecenia. Siostrę Orestesa Elektrę z dużą kulturą aktorską, z przytłumionym zatajonym żalem grała **Wanda Uziembło.**

Z trzech chórów: starców argejskich, służebnic i Erynii najpiękniej wypowiadał istoty konfliktu ten pierwszy. Przewodził mu **Franciszek Pieczka.** Rytm przekładu poetyckiego podany był przez chór w wymiarach monumentalnych (w chórze wystąpili: **Jan Güntner, Gustaw Kron, Jan Krzywdziak, Michał Lekszycki, Jan Mączka, Stanisław Michalik, Witold Pyrkosz).**

Nowohuckie przedstawienie „Orestei" wypełnia brak polskiego dramatu współczesnego, choć go nie zastępuje. Przez zrozumienie istoty konfliktu, przez wprowadzenie go do naszych współczesnych wyobrażeń. W tej atmosferze teatralnej zrodzić się musi i na pewno zrodzi nowy współczesny dramat polski. Dlatego, że — w przeciwieństwie do sytuacji Mickiewicza tworzącego bez sprawdzianu sceny — ów warsztat teatralny jest rozbudowany dzisiaj, jak nigdy w dziejach naszej kultury.

OLGIERD JĘDRZEJCZYK

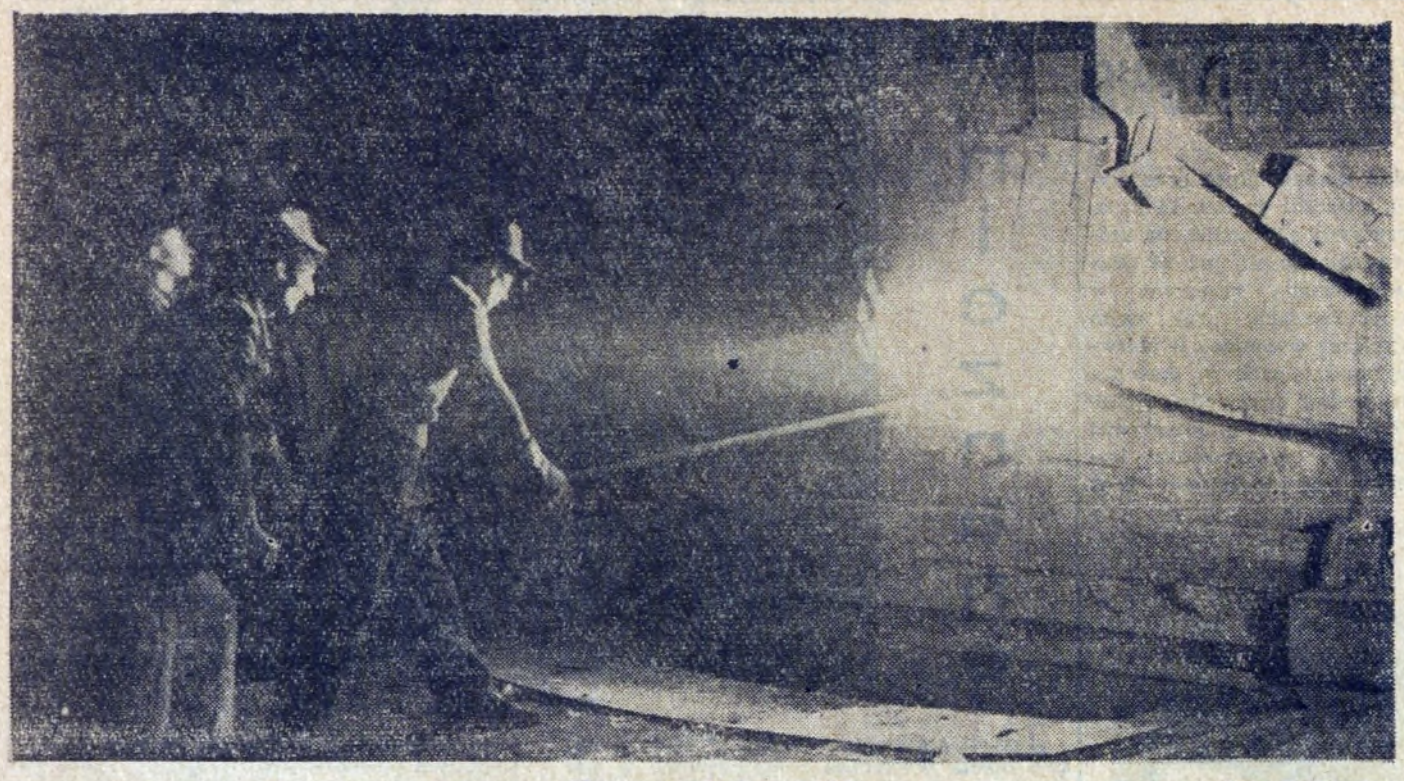

Marten w Stalowni HiL Fot.: R. Wesołowski

Kronika-KOMBINATU

CENNE ZOBOWIĄZANIE

Niemal z każdym dniem zmienia się teren budowy kompleksu urządzeń czwartego z kolei wielkiego pieca o pojemności ponad 1700 m³. Główna uwaga kierownictwa robót budowlano-montażowych koncentruje się obecnie na budowie pancerza pieca i czterech nagrzewnic. Dzięki wydajnej pracy doświadczonych brygad „Mostostalu" **Tadeusza Kota** i **Jana Nowińskiego**, pracujących pod kierunkiem inż. **Mariana Rydza** montaż tych urządzeń znajduje się już na ukończeniu. Ostatnio podjęto nawet zobowiązanie dotyczące skrócenia o dwa miesiące budowy nagrzewnic i pancerza pieca. Aby cenne to zobowiązanie zostało jednak wykonane Mostostalowcom muszą przyjść z pomocą pracownicy Wydziału Konstrukcji Stalowych, którzy o miesiąc powinni skrócić termin dostawy kopuł na nagrzewnice. Jesteśmy pewni, że załoga WKS, która już nieraz wykazała, że potrafi wydajnie pracować i tym razem nie zawiedzie zaufania kierownictwa „Mostostalu".

Poważnie zaawansowane są także prace na obiektach pomocniczych wielkiego pieca nr 4 m. in. na hali lejniczej i estakadzie wyładunkowej rudy.

DOSTAWY NOWYCH URZĄDZEŃ

W dalszym ciągu ze Związku Radzieckiego nadchodzą do naszej huty nowe dostawy maszyn i urządzeń. Są to głównie tzw. końcówki uzupełniające dostawy urządzeń technologicznych, elektrycznych i sterowniczych dla wydziałów, których budowa ma być ukończona w ciągu najbliższych miesięcy.

Wśród około 3 tys. ton maszyn, które otrzymaliśmy w minionym roku z Kraju Rad, znalazły się m. in. końcowe dostawy wyposażenia elektrycznego dla wznoszonych walcowni kęsów i drobnych profili.

Zgodnie z zawartymi umowami w latach 1960 65 ZSRR dostarczać będzie wyposażenie dla II etapu budowy kombinatu. W ramach tych dostaw fabryki radzieckie przekażą nam urządzenia i maszyny dla nowych obiektów walcowniczych, stalowni, koksowni, aglomerowni i wydziału wielkopiecowego. M. in. przybędzie ponad 3 tys. ton urządzeń dla nowoczesnej konwertorowni oraz drugie tyle dla siłowni. Dostawy zrealizowane w najbliższych latach obejmować będą głównie najbardziej precyzyjne urządzenia sterownicze, aparaturę, kontrolno-pomiarową itp. Inne podstawowe urządzenia dla naszej huty wykona przemysł krajowy.

Mgr. inż. W. Künstler

Rozrachunek wewnątrzzakładowy wchodzi w nową fazę rozwoju

(I)

ROZRACHUNEK wewnątrzzakładowy wszedł w naszej hucie w nową fazę swojego rozwoju. Po doświadczeniach dotychczas realizowanego rozrachunku międzywydziałowego, opartego o ceny planowo-rozliczeniowe i umowy międzywydziałowe, te ostatnie zostają zastąpione systemem zasad określających wzajemne stosunki i rozliczenia wydziałów przy dostawie półfabrykatów, wyrobów, świadczeniu usług itp.

Warunki dostaw i rozliczeń zostały opracowane w oparciu o dotychczasowe umowy międzywydziałowe, oraz techniczne warunki dostaw, precyzujące normy, którym muszą odpowiadać wyroby i usługi dostarczane przez jeden wydział drugiemu, aby można było „zapłacić" za nie pełną cenę planowo-rozliczeniową.

Jeżeli dostarczany wyrób lub usługa nie odpowiada w pełni ustalonym w warunkach normom, a odchylenie od normy nie dyskwalifikuje jeszcze całkowicie wyrobu względnie usługi „zapłata" za nie będzie odpowiednio mniejsza celem wyrównania strat, ponoszonych przez odbiorcę. Przykładowo: Wielkie Piece będą płacić Koksowni niższą cenę za koks, który nie będzie miał wytrzymałości M-40 przynajmniej 70 z tolerancją +3 a M-10 maksimum — 6,8 z tolerancją +0,2, Stalownia płacić będzie Wielkim Piecom niższą cenę za surówkę płynną, w której zawartość siarki przekroczy 0,04%, fosforu 0,4%, krzemu 1,0%; Walcownia Zgniatacz zapłaci Stalowni niższą cenę za stal z wytopu, dostarczoną z winy Stalowni później niż 3 godz. 35 minut po dokonanym spuście itd.

Nie można tutaj przytaczać oczywiście wszystkich przykładów, gdyż nie wystarczyłaby na to cała kolumna naszej gazety. Ważnym jest natomiast fakt, że obniżenie ceny będzie w miarę możliwości wyrównywać straty, jakie ponosić może wydział przyjmujący wyrób lub usługę o obniżonej jakości. Pozwoli to na wyrównanie szans przy ujmowaniu i określaniu ekonomicznych wyników poszczególnych wydziałów. Stanowiący charakter warunków winien pozwolić na uniknięcie „targów" i nieporozumień, które utrudniały dotychczas rozliczenia, oparte o dwustronne umowy.

O ZNACZENIU, jakie przywiązuje się do spraw rozrachunku wewnątrzzakładowego świadczy poświęcenie mu jednego z punktów obrad Plenum Rady Robotniczej oraz Konferencji Samorządu Robotniczego naszej huty. Organa samorządowe przedyskutują i zatwierdzą m. innymi założenia tego wewnętrznego „kodeksu" huty, który będzie na najbliższą przyszłość regulatorem stosunków międzywydziałowych wewnątrz huty. Najbliższy okres, tj. drugie półrocze bieżącego roku, winien być probierzem i egzaminem „kodeksu". W tym czasie wszyscy zainteresowani a więc przede wszystkim kierownicy wydziałów, pracownicy biur wydziałowych, mistrzowie i inni winni gromadzić spostrzeżenia i uwagi celem określenia wniosków, które posłużyłyby pod koniec roku jako podstawa do wprowadzenia do „kodeksu" niezbędnych poprawek, dyktowanych przez życie. Poprawki te w swoich założeniach muszą uwzględniać przede wszystkim wspólny interes.

Należy bowiem mieć na uwadze fakt, że rozrachunek wewnątrzzakładowy i wszelkie związane z nim przedsięwzięcia mają na celu, w miarę możliwości, dokładne wskazanie miejsc powstawania obniżki, względnie przekroczenia planowanych kosztów własnych w warunkach jak najbardziej eliminujących wpływ pracy innych komórek huty. Temu właśnie celowi ma służyć omawiany „kodeks" rozrachunkowy, który powinien pozwolić na uniezależnienie wyników wydziałów przede wszystkim od złej pracy ich dostawców.

Obniżka kosztów własnych jest zasadniczym elementem, decydującym o poprawie rentowności przedsiębiorstw, a możność umiejscowienia jej w konkretnych wydziałach jest bardzo poważnym narzędziem zarządzania i oceny w ręku samorządu robotniczego i dyrekcji.

DOWODEM TEGO, jaką wagę przywiązuje państwo i jego organa do spraw poprawy rentowności przemysłu, czyli do obniżki kosztów własnych produkcji, jest oparcie o te kryteria zasad tworzenia funduszu zakładowego, oraz zasad tworzenia funduszów premiowania pracowników umysłowych w przemyśle.

Ustawa sejmowa o funduszu zakładowym i wydane na jej podstawie wykonawcze zarządzenia rządowe przewidują, że prawo odpisu na fundusz zakładowy można uzyskać w zasadzie tylko w razie zaplanowania i osiągnięcia wyniku działalności gospodarczej równego lub większego w warunkach porównywalnych od wyniku roku poprzedniego. Miarą tego wyniku jest wygospodarowany zysk bilansowy ubiegłego roku.

Socjalistyczna zasada równej płacy za równą pracę, czyli podziału według pracy wymaga, by przy podziale wygospodarowanego funduszu zakładowego opierać ten podział o rzeczywistą poprawę wyników wydziałów, osiągniętych w warunkach tylko od nich zależnych a uzyskanych przez oszczędność zużywanych środków społecznych. Podobne zasady oparte na tych samych założeniach regulują powstawanie funduszów premiowania pracowników umysłowych w przemyśle, wiążąc bodźce premiowe, działające już znacznie bliżej na określoną grupę ludzi mających wpływ na wyniki działalności z uzyskaniem poprawy tych wyników. (c.d.n.)

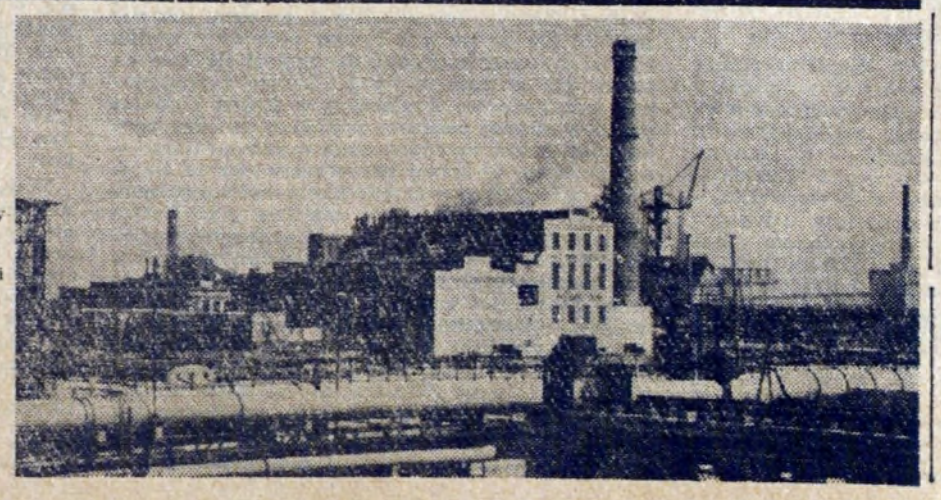

Tereny Siłowni w HiL. Fot.: R. Wesołowski

Możliwości do wykorzystania

Postęp techniczny, wprowadzanie nowych metod pracy wymagają znacznie szybszego niż dotychczas wychowania pełnowartościowych kadr technicznych, co z całą mocą podkreślono na IV Plenum KC naszej partii. Aby te zadania postawione również przed naszą hutą zostały w pełni zrealizowane, proces doszkalania kadr technicznych powinien rozpocząć się możliwie szybko. Co należy więc zrobić, aby uzyskać poprawę obecnego stanu rzeczy na tym odcinku?

INŻYNIER LUB TECHNIK JEDYNIE Z TYTUŁU

Absolwent wyższej lub średniej szkoły technicznej opuszcza ją przygotowany wprawdzie do pracy w pewnej określonej specjalności zawodowej, jednak przygotowanie to jest raczej teoretyczne i zbyt ogólnikowe. Bez doświadczenia postawiony przed stosunkowo trudnymi zadaniami i otoczony często atmosferą rutyny, młody pracownik ma tendencję do zasklepiania się w swoim wąskim odcinku produkcji. Zerwawszy kontakt ze źródłem wiedzy, jakim była dla niego uczelnia, nie dba często o utrwalenie swoich wiadomości specjalistycznych, a już tym bardziej ogólnych, na aktualnym coraz to wyższym poziomie wiedzy technicznej.

Dyplom pracownika technicznego, który nie pielęgnuje i nie uzupełnia swoich wiadomości fachowych, ulega bardzo szybkiej „amortyzacji". Człowiek ten pochłonięty bieżącą pracą (często w znacznym stopniu administracyjną) pozostaje w tyle za nowymi osiągnięciami nauki. Staje się inżynierem lub technikiem jedynie z tytułu.

Pierwsza więc z przyczyn „dewaluacji" kadry technicznej leży w braku racjonalnego kierowania młodzieżą techniczną i właściwej opieki nad nią w okresie stawiania pierwszych kroków w pracy zawodowej. Zagadnienie to jest niezmiernie ważne. Na tym odcinku mamy niestety w naszej hucie duże niedociągnięcia.

NOT OPIEKUNEM I WYCHOWAWCĄ MŁODYCH INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW

Równie ważne jest przestrzeganie właściwie ułożonego planu stażu, który prowadziłby pracownika przez różne stanowiska pracy i gwarantował mu racjonalne wyszkolenie praktyczne i pomagał w wyborze najbardziej odpowiedniego dla jego uzdolnień — zatrudnienia.

Kto powinien sprawować opiekę nad nowoprzyjętym do pracy w hucie inżynierem czy technikiem? Najbardziej powołanym do tego organem jest — moim zdaniem — Naczelna Organizacja Techniczna. Chcąc poznać stanowisko innych w tej sprawie, zwróciłem się do przewodniczącego Komitetu Porozumiewawczego nowohuckiego oddziału NOT, inż. **JANA JAWORSKIEGO.**

— Sprawowanie opieki i organizowanie samokształcenia przez NOT w naszym środowisku jest niezwykle skomplikowanym zagadnieniem — mówi mój rozmówca. — W naszych szeregach zrzeszamy niecałe 50 proc. inżynierów i techników z czego zaledwie kilku pracuje społecznie w organizacji. Do nich zaliczamy inż. **Kwiatkowskiego, Śpiewaka, Szeligę, Albina Ksieniewicza, Przybylskiego i Rolskiego.** Nie ma wprost siły, aby zachęcić do korzystania z biblioteki czy czytelni większą ilość personelu inż.-technicznego. Z tego też powodu nie możemy zorganizować nawet kursów nauki języków obcych.

BRAK DOSTATECZNYCH BODŹCÓW MATERIALNYCH

Przyczyna nie dość wysokiego poziomu naszej kadry technicznej leży w braku bodźców materialnych do zdobywania wyższych kwalifikacji zawodowych. Obecny system wynagrodzeń polega na zbyt formalnej ocenie wartości pracy różnych ludzi na jednakowych stanowiskach. Czyż różne będzie wynagrodzenie dwóch pracowników na jednakowych stanowiskach, z których jeden swój czas wolny od pracy poświęca na zdobywanie i pogłębianie wiedzy fachowej w interesie przede wszystkim zakładu pracy, a drugi w tym samym czasie zajmuje się intratnymi pracami zleconymi, dając dla zakładu tylko niezbędne minimum?

SAMOKSZTAŁCENIE, KONTROLA I POMOC

Niezbędnym elementem w przygotowaniu młodych techników i inżynierów do pracy zawodowej powinno być samokształcenie. I to zarówno dla rozszerzenia wiadomości fachowych wyniesionych z uczelni, jak i dla stałego zaznajamiania się z przepisami, które niesie postęp techniczny. W kierunku tym zrobiono już pierwszy decydujący krok. Z dniem 1 kwietnia br. w myśl zarządzenia nr 27 dyrektora naczelnego naszej huty, wprowadzono obowiązkowe seminaria naukowo-techniczne dla personelu inżynieryjno-technicznego, które mają na celu odnawianie zasobów wiadomości oraz systematyczne zapoznawanie kadry kierowniczej z najnowocześniejszymi osiągnięciami w danej branży. Wykładowcami są zazwyczaj pracownicy, na których nakłada się obowiązek zapoznawania się i opracowywania wykazów literatury fachowej oraz opracowywanie referatów. Ponadto pracownicy inżynieryjno-techniczni wyjeżdżający za granicę w celach naukowo-technicznych obowiązani są składać sprawozdania i opracowywać referaty na seminaria naukowo-techniczne. Niezmiernie ważnym zagadnieniem jest to, że wyniki szkolenia na tych seminariach będą brane pod uwagę przy awansach, przeszeregowaniach i wyróżnieniach personelu inżynieryjno-technicznego

*

Wprowadzenie samokształcenia oraz organizowanie seminariów naukowo-technicznych przyczyniło się do wzrostu zainteresowania czytelnictwem książek i wydawnictw technicznych. Między innymi o przeszło 30 proc. wzrosła w kwietniu ilość czytelników biblioteki technicznej, z której korzysta już blisko 1100 inżynierów i techników naszej huty. Przoduje tu inżynier **Władysław Markiewicz, Stanisław Stanek, Jerzy Gibczyński i Zdzisław Chmist.** Trudno mówić w tej chwili o korzyściach ekonomicznych, jakie da nowa forma szkolenia. Niemniej można stwierdzić, na podstawie dotychczasowych wyników, że posunięcia te są niezmiernie pożyteczne. **(dz)**

Usługi ciągle jeszcze
sprawą kłopotliwą

Nowa Huta jest wyjątkowym miastem — bez prywatnych sklepików, warsztatów, bez ukrytych w bramach kramików ze śrubkami, guziczkami, wstążeczkami itp. drobiazgami. I jeśli odczuwamy ich brak to nie przez sentyment dla przyzwyczajeń, ale przez wygodnictwo rzemiosła i handlu państwowego i spółdzielczego, które nie lubią być „drobiazgowe". Nie troszczą się dostatecznie o zapewnienie mieszkańcom nowej dzielnicy wszechstronnych usług, o zaopatrzenie ich w drobiazgi, równie niezbędne jak poważne inwestycje. Każdy z Czytelników ma z pewnością na poparcie tego stwierdzenia własne przykłady wędrówek do Krakowa np. by zanieść do czyszczenia skórkowe rękawiczki, naprawić zepsuty parasol, odświeżyć meble, kupić haczyk do powieszenia obrazu. Niestety w pojęciu opłacalności produkcji dla wytwórców interes klienta jest na ostatnim miejscu. Opłacalność produkcji jest rzecz oczywista głównym celem producenta, nie powinna się jednak kłócić z równorzędnym celem — w życzeniach odbiorców — z zaspokojeniem potrzeb klientów. Problem stary, znany, nieomal powszechny nawyk — niesłychanie trudny do wytępienia. Tym bardziej, że właśnie w Nowej Hucie są nieszczególne ku temu warunki.

Drobna wytwórczość, rzemiosło i usługi były przez lata prawie wyłączną domeną prywatnych rzemieślników. Naturalna tendencja do ich uspołecznienia nie od razu objawiła się w najwłaściwszych formach organizacyjnych. Chodzi tu zresztą o wytwórczość i usługi drobne w pełnym tego słowa znaczeniu, których w dążeniu do maksymalnych zysków nie chcą podejmować ani prywatni rzemieślnicy ani spółdzielcy. A Nowa Huta nie ma w tej dziedzinie jak wiadomo tradycji. Słuszna tendencja jak najszerszego uspołecznienia wszelkiej wytwórczości i usług w niektórych szczególnych przypadkach wpływa hamująco na rozwój inicjatywy w tej dziedzinie. W praktyce to są problemy trudne do rozwiązania.

W Nowej Hucie nie to jest jednak najważniejszą przyczyną skąpej ilości placówek usługowych różnorodnych branż. Wbrew pozorom w naszej dzielnicy brak jest lokali dla tego rodzaju placówek. W planach inwestycyjnych zwłaszcza pierwszych osiedli nowohuckich brano pod uwagę tylko branże podstawowe, nie uwzględniano ludności należących do Nowej Huty wsi, która także przecież korzysta z tych usług. Zabrakło więc pomieszczeń dla różnorodnych punktów usługowych.

W Nowej Hucie działają obecnie 253 placówki handlowe zajmujące lokale o pow. 33.494 m kw. oraz 103 punkty usługowe ulokowane w pomieszczeniach o powierzchni 10.769 m. kw. Jest jeszcze ponad 160 małych prywatnych warsztatów, punktów handlowych i usługowych. Pracują one jednak na ogół w prymitywnych warunkach — w piwnicach, pralniach, na strychach, w prywatnych mieszkaniach. To wszystko jest o wiele za mało w stosunku do potrzeb. Jak wykazała analiza przeprowadzona ostatnio przez Wydział Przemysłu i Handlu DRN, Nowa Huta powinna mieć ok. 7 tys. m kw. powierzchni lokali użytkowych, więcej niż ma obecnie. Niewłaściwa jest również lokalizacja placówek usługowych. Są rażące dysproporcje między ich ilością np. w osiedlach A i osiedlach budowanych później. W najmłodszym osiedlu — D sieć usług została skoncentrowana wyłącznie w osiedlu D-3. Natomiast osiedla D-1 i D-2 są zupełnie pozbawione placówek usługowych i handlowych. Sieć usług na tym osiedlu jest również o wiele za mała w stosunku do potrzeb i obowiązujących normatywów.

W rezultacie w Nowej Hucie odczuwa się dotkliwy brak placówek usługowych takich branż, jak m. in. krawiectwo, szewstwo, ślusarstwo, tapicerstwo, zegarmistrzostwo, szklarstwo, instalatorstwo, wulkanizatorstwo, naprawa wiecznych piór, naprawa samochodów itd. itp.

Jakie rozwiązanie tego problemu sugeruje DRN? Otóż w oparciu o przeprowadzoną analizę ilości i rozmieszczenia placówek usługowych i drobnej wytwórczości opracowano program, który zakłada wybudowanie w najbliższym pięcioleciu, w starych osiedlach nowohuckich nowych lokali użytkowych o pow. ok. 6300 m kw. Na obrzeżach miasta, w osiedlach — Na Skarpie, D-1 i D-2 projektuje się budowę wolnostojących pawilonów usługowych. W projekcie jest również budowa pawilonu usługowo-handlowego o pow. ok. 800 m. kw. przy ul. Igołomskiej, który byłby uzupełnieniem skąpej sieci usługowej tych rejonów dzielnicy. A jest tu jak wiadomo rezerwa terenu uzbrojonego, przygotowanego do budowy i dotąd niezagospodarowanego. W pewnym stopniu lukę wypełni przystosowanie do tych celów pomieszczeń po kotłowniach osiedlowych, które w miarę przechodzenia poszczególnych osiedli na odbiór ciepła z kombinatu staną się bezużyteczne. Wobec rosnącego zapotrzebowania na usługi motoryzacyjne planuje się w najbliższym pięcioleciu wybudowanie nowoczesnego hotelu, który zostanie zlokalizowany w okolicach starego fortu m. Nową Hutą i Grzegórzkami. Stacje obsługi samochodowej wybudowane zostaną również w nowym osiedlu w Bieńczycach i na Wzgórzach Krzesławickich.

Do 1965 roku zamierza się w Nowej Hucie wybudować budynków o pow. mieszkalnej prawie pół miliona m. kw. By zachować wymagane proporcje powinno w tych osiedlach stanąć 95 lokali użytkowych o pow. 6.580 m. kw. Zapewnienie pomieszczeń dla pełnego asortymentu usług, właściwe ich rozmieszczenie wymaga systematycznej, rzetelnej współpracy inwestora i użytkownika, którego reprezentują na ogół władze dzielnicowe. Współpraca taka co prawda istnieje od dawna. Układa się ona jednak na ogół na zasadzie wzajemnych pretensji, a w takiej formie nie może przynieść pożądanych rezultatów. Wydział Przemysłu i Handlu DRN sugeruje więc stworzenie specjalnego stałego zespołu złożonego z przedstawicieli inwestora i użytkowników, który byłby za te sprawy odpowiedzialny. Wszystkie te problemy będą przedmiotem rozważań na przygotowywanej na 24 czerwca sesji Dzielnicowej Rady Narodowej.

HN

Kto winien?

Szkoła na rumowisku

Szkoła nr 91 na osiedlu „Handlowym", to najnowszy i najnowocześniejszy budynek szkolny w Nowej Hucie. Jakkolwiek szkoła ta czynna jest już od roku i dzieci uczą się wygodnie w pięknych, jasnych salach, to jednak, nie mają gdzie pobawić się swobodnie w czasie przerw lekcyjnych.

Budynek szkoły nr 91 ...

Otoczenie szkoły przedstawia bowiem istne rumowisko potłuczonych płyt betonowych i innych resztek materiałów budowlanych rozrzuconych wśród wądołów rozkopanej ziemi. Minęła zima i wiosna, a nikt nie pomyślał o uporządkowaniu terenu i budowie chociażby prowizorycznego boiska szkolnego. Zbliżają się już wakacje i w tym roku szkolnym nie ma mowy o usunięciu tego haniebnego wprost zaniedbania.

Jednak właśnie okres wakacji należy bezwzględnie wykorzystać na całkowite uporządkowanie terenu otaczającego budynek szkolny, urządzenie porządnego boiska oraz założenie trawników i kwietników przed frontem gmachu. Wówczas dopiero będziemy mogli pochwalić się piękną, nowoczesną szkołą, a dzieci nasze naprawdę dobrze będą się w niej czuły.

dz

DO 20 bm. zgłoszenia do przedszkoli

Inspektorat Oświaty Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej w Nowej Hucie informuje, że 20 czerwca upływa ostateczny termin zgłaszania dzieci do przedszkoli na najbliższy sezon. Do kart zgłoszeń, które można otrzymać u kierowniczek przedszkoli trzeba dołączyć zaświadczenie szczepienia dziecka przeciw ospie, błonicy, Heine-Medina oraz aktualne zaświadczenie przeprowadzonej próby tuberkulinowej.

Informujemy również, że w okresie wakacji pełnić będą dyżury przedszkola — nr 93 na osiedlu C-2, nr 99 na osiedlu A-11, nr 46 na osiedlu A-0 oraz 103 na osiedlu C-31. (n)

i jego otoczenie.

Przypominamy naszym Czytelnikom, że dzisiaj o godz. 19 w hali widowiskowej Huty im. Lenina odbędzie się niecodzienna, niewidziana jeszcze u nas impreza pt. „Ludwiku do rondla".

Jest to właściwie końcowy etap „igrzysk", organizowanych wzorem lat ubiegłych. Wszystkich zainteresowanych informujemy, że impreza rozpocznie się eliminacjami wstępnymi, w rodzaju „Zgaduj Zgaduli", obejmującymi

Spotykamy się na imprezie „Ludwiku, do rondla"

szereg pytań dotyczących zastosowania sprzętu gospodarstwa domowego. Eliminacje zasadnicze polegać będą na umiejętności obchodzenia się z pralką, wirówką, froterką, odkurzaczem i maszyną do szycia.

Przewiduje się, że w eliminacjach wstępnych (teoretycznych) weźmie udział 10 osób, a połowa przystąpi do eliminacji zasadniczych, czyli do konkurencji sprawności. Na zwycięzców czekają cenne nagrody.

W części artystycznej wystąpi świetna orkiestra Polskiego Radia z Warszawy pod batutą Jana Krenza oraz soliści: Maria Koterbska i Zbigniew Kurtycz — piosenki, Bogdan Brzeziński — satyra, W. Bieżan — akordeon i W. Kolankowski — akompaniament. Życzymy wesołej zabawy! (bs)

Kalejdoskop filmowy

Zola zmodernizowany ◆ Rumuński dyskurs przeciwko wojnie ◆ Jeszcze raz problemy moralno-etyczne

Przed siedmiu laty na Festiwalu Filmowym w Wenecji nagroda Srebrnego Lwa przypadła w udziale adaptacji powieści Zoli — **„TERESA RAQUIN"**. Wśród wielu ekranowych przeróbek dzieł znakomitego autora co pewien czas powraca historia „silnego mężczyzny i głodnej uczuć kobiety", zawarta także w powieści „Teresa Raquin".

Doskonały reżyser francuski **Marcel Carne** stworzył film, będący interesującą próbą przeniesienia na ekran dziewiętnastowiecznej powieści drogą jej unowocześnienia. Wraz ze świetnym scenarzystą **Charlesem Spaakiem** wykorzystał jedynie postaci i wątki oryginału, dając im własną, zmodernizowaną interpretację. W efekcie powstał film, w którym znajdujemy pasję i drapieżność Zoli, sugestywną atmosferę i wnikliwy psychologizm, a równocześnie napięcie i grozę współczesnych filmów sensacyjnych. Całość pod względem narracji i reżyserii posiada cechy tej perfekcji, które imponują nam zawsze u mistrzów „starej" szkoły francuskiej. Do tych atutów dołącza się świetna gra aktorów, a zwłaszcza kreacja tak rzadko widywanej na naszych ekranach **Simone Signoret.** Aktorka ta znalazła w postaci Teresy możliwość pełnego ukazania wszelkich walorów swego talentu. Jest to jedna z tych kreacji, które w minionym dziesięcioleciu ugruntowały sławę Simone Signoret, jako czołowej gwiazdy filmu francuskiego. W przeciwieństwie do niej włoski aktor **Raf Vallone** jest prosty, grubo ciosany, brutalny, ale dzięki temu może zarysowany bardziej w stylu Zoli.

Narodowym dyskursem w poszukiwaniu prawdy jest film **„ŻYCIE NIE PRZEBACZA".** Tej prawdy szuka tu symboliczny „młody człowiek", pragnący dowiedzieć się, jakie były losy jego ojca, złamanego fizycznie i psychicznie przez faszystów i wojnę. Nadchodzi chwila, w której młodego człowieka czeka los podobny jak jego nieszczęśliwego ojca.

Scena z filmu „Teresa Raquin".

Los narodu rumuńskiego zmuszonego w czasie ostatniej wojny do uczestniczenia w napadzie na Kraj Rad — z całą jaskrawością ukazuje bezsens „wielkiego umierania". Jest ilustracją siły i samounicestwienia tych, którzy nie poszli za głosem najlepszych sił narodu, organizujących walkę o wyzwolenie narodowe i społeczne. „Życie nie przebacza" jest dużym osiągnięciem kinematografii rumuńskiej i ważkim przyczynkiem do problemu krystalizowania własnego oblicza przez kinematografie narodowe krajów socjalistycznych.

Problemy moralno-etyczne należą do często powtarzających się tematów w filmie radzieckim. Poruszają one zagadnienia stosunku do pracy, sprawy wychowania młodego pokolenia, kształtowanie nowej moralności socjalistycznej.

Do tej kategorii filmów należą **„CUDZE DZIECI".** Jest to obraz z prawdziwego zdarzenia, omawiający los dzieci w rozbitej rodzinie. Film zrealizowała ambitna wytwórnia gruzińska „Gruzja-Film". O reżyserskim stylu Tangiza Abuladzego mówi się wiele. Zwraca uwagę oszczędność słów w filmie — podstawowa treść przekazana jest nie w dialogach, lecz plastycznie, w akcji. Słusznie podkreśla się zbieżność konwencji reżyserskiej **Abuladzego** z neorealistyczną szkołą włoską.

(dr)

Za solidną robotę

Napiszcie coś o „Pionierach", pochwalcie ich za solidną robotę — mówią pracownicy Aglomerowni. Wykonująca na terenie Aglomerowni roboty antykorozyjne Spółdzielnia „Pionier" z Warszawy, istotnie na pochwałę w pełni sobie zasłużyła. Niewątpliwą zasługę mają tu: kierownik robót **Franciszek DOBRZAŃSKI** i technik **Adam SACK**, którzy pilnowali nie tylko dobrego wykonawstwa — spełniając wszystkie warunki umowy — ale także w wielu wypadkach okazali duże zrozumienie dla potrzeb wydziału.

O tym, że „Pionierzy" i załoga Aglomerowni dobrze się rozumieją, świadczyć może wspólne wykonywanie podjętych zobowiązań. W czynie społecznym, pracownicy Sp-ni „Pionier" odmalowali ogrodzenia zieleńców, hasła i gabloty, przeznaczając około 250 roboczogodzin poza normalnymi obowiązkami służbowymi. **J. Romanowski, J. Polewiak, R. Beracz,** to przodujący pracownicy „Pioniera". Zarówno w pracy zawodowej jak i społecznej wykazują dużo zapału. Im to właśnie, a także kierownikowi Dobrzańskiemu i wszystkim „Pionierom" należy gorąco przyklasnąć.

F. K.

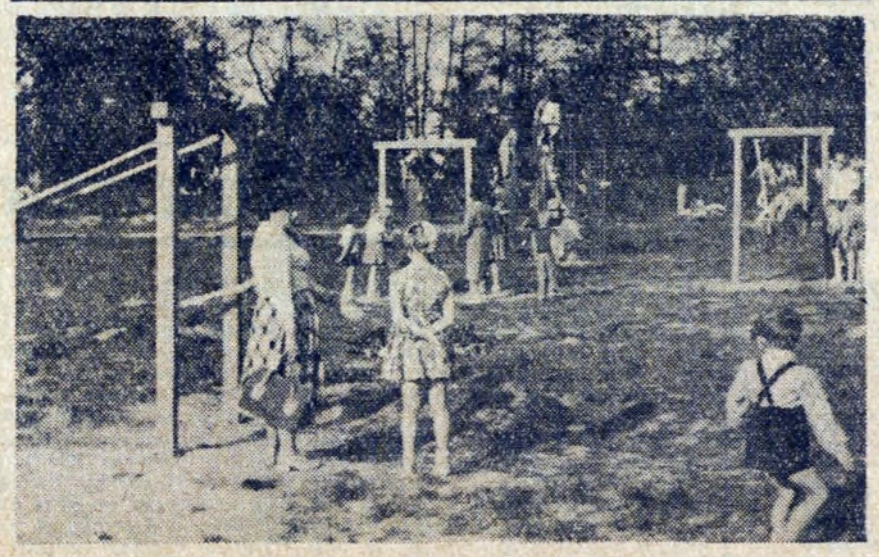

Na terenach wypoczynkowych nad Zalewem

W upalne dni. Fot. R. Wesołowski

Z NZG

7 tys. ton lodów ✶ Świetne coctaile owocowe ◆ Koncerty w „Stylowej"

Mimo chłodów panujących w maju, lody produkcji NZG cieszyły się ogromnym powodzeniem. Rozprowadzono ich w tym miesiącu ponad 7 tys. ton. Ten letni przysmak sprzedawany jest w ośmiu stałych punktach (lokalach NZG) oraz w 14 wózkach na terenie całej dzielnicy. Jak z tego wynika i co zresztą stwierdzają konsumenci, jakość lodów uległa znacznej poprawie. W najbliższych dniach będzie się je podawać z bitą śmietanką, co jeszcze bardziej wpłynie na wzrost popytu.

Ciekawą nowością w tym sezonie letnim jest wprowadzenie do produkcji świetnych coctaili owocowych, jak: „tutti-frutti", mazagranowy, morelowy i mleczno-owocowy. Ich składniki, to: śmietanka, truskawki, morele, kawa, żółtka, cukier waniliowy, kefir, mleko itp. Są więc nie tylko smaczne, ale i pożywne, zwłaszcza dla najmłodszych konsumentów. Cena za szklankę waha się od 3 do 9 zł. Coctaile nabyć można w „Stylowej", „Arkadii", „Krasnoludku" i „Lajkoniku". Dyrekcji NZG należą się słowa uznania za tak atrakcyjne urozmaicenie letniego menu.

Od niedawna kawiarnia „Stylowa" zmieniła nieco swój charakter. Tylko w soboty i niedziele odbywają się tutaj dancingi, a w inne dni tygodnia (z wyjątkiem piątku) posłuchać możemy koncertów muzyki lekkiej. Amatorzy dobrej muzyki przy czarnej kawie czy dobrych coctailach, mają możność miłego i kulturalnego spędzenia wieczoru.

(bs)

Czy pić piwo?

Jak wynika ze statystyki, pijemy obecnie dwa razy więcej piwa niż przed wojną. Utarła się opinia, że piwo jest napojem odżywczym, zdrowotnym, wysokokalorycznym i nieszkodliwym dla zdrowia. Niestety nie jest to słuszne.

Alkohol zawarty w piwie działa bardzo szybko właśnie wskutek rozcieńczenia i atakuje wszystkie najbardziej wartościowe tkanki, a przede wszystkim korę mózgową, wątrobę i gruczoły. Piwo obciąża pracę serca, jest wysoce szkodliwe zwłaszcza dla matek karmiących, a dla dzieci — po prostu trucizną. Pamiętajmy również o tym, że piwo jako napój alkoholowy może prowadzić również do nałogu, jak wino czy wódka.

Jak więc jest z tą kalorycznością? Polega ona wyłącznie na zawartości cukru i wynosi około 200 kalorii na litr. Wobec zawartości alkoholu w piwie, jego kalorie nie mogą być w żadnym wypadku zaliczane do wartości kalorycznych.

Piwo nie jest także napojem witaminowym, zawiera bowiem tylko witaminę „B", którą znajdujemy wszędzie, w naszym codziennym pożywieniu.

W Nowej Hucie spotykamy wielu amatorów piwa, spożywających je całymi litrami. Nie od rzeczy więc będzie zapoznać ich z tymi naukowo-lekarskimi „prawdami o piwie".

(bs)

Śladem naszej krytyki

Swego czasu pisaliśmy, że na osiedlu Szkolnym (B-I) dozorcy domowi zebrali od mieszkańców pieniądze na klucze od bram wejściowych, klucz jednak przez dłuższy czas nie dostarczali. Jak wyjaśnia w odpowiedzi na tę notatkę Dzielnicowy Zarząd Budynków Mieszkalnych — przeciąganie się terminu wykonania kluczy nie nastąpiło z winy administracji osiedla, lecz z winy wykonawcy kluczy. Obecnie wszyscy mieszkańcy tego osiedla już otrzymali klucze.

Sezon budowlany w pełni. Przy budynkach, które wkrótce zostaną oddane do użytku, trwają ostatnie prace wykończeniowe.

Już z końcem czerwca PBM przekaże mieszkańcom dwa nowe bloki mieszkalne nr 17 i 18 na osiedlu D-2, z których każdy liczy 186 izb. Budynki te wykonano z wielkopłytowych elementów prefabrykowanych, stosowanych coraz szerzej w naszym budownictwie. Natomiast w pierwszej dekadzie lipca ukończone będą 182 izby w dużym, nowoczesnym bloku przy Placu Ratuszowym, budowanym metodą betonów odpowietrzonych.

Co nowego w PBM

Młodzież, ucząca się jeszcze w dość trudnych warunkach, otrzyma przed nowym rokiem szkolnym dużą, oryginalnie zaprojektowaną szkołę na osiedlu D-1. Również w trzecim kwartale oddane zostaną dwa nowe przedszkola, na osiedlach D-31 i D-1.

Jak wynika z dotychczasowych obliczeń PBM w Nowej Hucie, plan przebiega pomyślnie.

(bs)

Kącik filatelistyczny

Jubileusz znaczka polskiego

Dla uczczenia jubileuszu 100-lecia znaczka polskiego, na terenie naszego kraju będzie urządzonych kilka ciekawych wystaw filatelistycznych.

W miesiącu czerwcu będzie zorganizowana w Przemyślu młodzieżowa wystawa filatelistyczna, w której weźmie udział 35 kół młodzieżowych z tego terenu. Otwarcie wystawy zbiega się z rozpoczęciem obchodów 1000-lecia miasta Przemyśla.

W naszym kąciku reprodukujemy dalszy znaczek z serii „100-lecia znaczka polskiego" i kolejny z serii najnowszych znaczków „Polskie stroje ludowe" (jak widać na fotokopii są to stroje ludowe Kurpiów).

t. p.

Głos MŁODYCH

POD RED. J. Ż.

Imprezy Dni Młodości

Tym, którzy czytać będą gazetę w sobotę, lub niedzielę chcemy przypomnieć o imprezach jakie odbędą się 18 i 19 bm. podczas Dni Młodości.

W pierwszym rzędzie w sobotę wielki bal młodzieży. Ale zanim zaczniemy się bawić, czeka nas trochę pracy. Jak wiadomo sobota jest dniem w którym młodzież ma być gospodarzem dzielnicy. W czym to się ma przejawiać?

HARCERZE: SŁUŻBA PORZĄDKOWA

A więc: harcerze pełnić będą służbę porządkową, pomagając funkcjonariuszom w ich pracy na ulicach Nowej Huty, młodzież szkolna będzie gospodarzem swoich szkół, zastępując po części nauczycieli i wychowawców, a młodzież robotnicza podejmie warty produkcyjne i czyny społeczne. Sobota przyniesie więc nie tylko korzyść moralną, lecz także korzyść materialną w postaci zaoszczędzonych złotówek.

Po dniu wytężonej pracy czeka nas wieczorem wspomniany wyżej

BAL W ZESPOLE PIEŚNI I TAŃCA

Na nim to wybrana zostanie Królowa Młodości. Kilka dni temu mieliśmy możność brać udział w spotkaniu kandydatek na Królową. Nie zdradzając służbowej tajemnicy powiem tylko, że będzie z czego wybierać. I trudno będzie wybierać, gdyż wszystkie kandydatki mają prawie równe szanse. Ładniejsze muszą schylić czoła przed wdziękiem pozostałych; nie tylko przecież uroda decydować ma o przyznaniu tytułu Królowej. W każdym razie kandydatki są wyszukane naprawdę właściwie (to niewątpliwa zasługa Cz. Tarnogórskiego, który jest organizatorem wyborów Królowej i obsadzenia wolnego tronu) i należy oczekiwać, że impreza uda się. Od początku do końca ma ona charakter kulturalnej zabawy, która zda egzamin pod warunkiem, że publiczność zarówno na balu jak i na zalewie zachowa się k u l t u r a l n i e. Na zalewie odbędzie się bowiem koronacja naszej nowohuckiej „władczyni", połączona z wieloma innymi atrakcjami. Poczas gdy Królowa robić będzie rundę honorowa dookoła zalewu (na łodzi) nad wodą zakwitnie chmura kolorowych ogni sztucznych, a później — zabawa na wolnym powietrzu aż do godziny 24.

MOTOCROSS I POPISY SPADOCHRONIARZY

Przed rozpoczęciem Zielonego Karnawału miłośnicy silnych emocji podziwiać będą pokazy jazdy motocrossowej i skoki kilkudziesięciu spadochroniarzy na łąkach, tuż przy Pl. Centralnym. Spadochroniarze są tradycyjnym punktem programu Dni, cieszącym się szczególnym zainteresowaniem mieszkańców Nowej Huty. W tym roku również nie zabraknie z pewnością chętnych obejrzenia atrakcyjnej imprezy. Oby tylko nie padał deszcz. Jak zapewniają nas fachowcy od pogody i to meteorolodzy wojskowi, pogoda nie powinna zawieść. Czy rzeczywiście nie zawiedzie, przekonamy się sami.

Niewątpliwie duże zainteresowanie wzbudzi

KIERMASZ KSIĄŻKI

o tematyce młodzieżowej połączony ze sprzedażą grafiki artystów nowohuckich, organizowany również w niedzielę przed Domem Książki na Pl. Centralnym. Nie wspominamy o innych atrakcjach jak pozostałe imprezy sportowe (na stadionie szkolnym) czy „Ludwiku do rondla", które i tak znajdą zapewne swoich zwolenników. Zresztą w tegorocznych Dniach — bez przesady — każdy znaleźć może coś dla siebie.

Z WIZYTĄ U KOLEGÓW W ZDZIESZOWICACH

Młodzież Zakładu Koksochemicznego od pewnego czasu utrzymuje kontakt z młodzieżą podobnych zakładów w Zdzieszowicach. Jednak dopiero wiosna pozwala na bliższe naprawdę żywe kontakty. 10 bm. ZMS ZK zorganizował wycieczkę do Zdzieszowic, gdzie przechodziła pierwsze szkolenia grupa naszych koksowników.

ZMS-owcy z ZK zostali nadzwyczaj serdecznie przyjęci przez gospodarzy, zarówno kolegów z organizacji młodzieżowej, jak i kierownictwo Zakładów. W kilku grupach zwiedzili — oni Koksownię oraz okolicę. Byli m. in. na Górze św. Anny, gdzie szczególnie duże wrażenia wywarł na zwiedzających pomnik - mauzoleum i amfiteatr.

Pobyt w Zdzieszowicach uprzyjemniał własny „zespół" muzyczny, w liczbie dwóch osób: akordeonisty i gitarzysty. Wycieczka dostarczyła moc przyjemnych wrażeń, pozwoliła na zapoznanie się z pracą w bratnim zakładzie i bratniej organizacji.

KONFRONTACJA OPINII

W ubiegłym tygodniu rozpoczęły się zebrania młodzieżowe w wydziałach poświęcone omówieniu pracy Komisji Młodzieżowej przy Radzie Zakładowej. Na zebraniach tych członkowie Komisji składają sprawozdania ze swojej działalności i wysłuchują opinii o dotychczasowej pracy.

Szczera wymiana zdań pozwoli Komisji na usprawnienie jej pracy i jeszcze ściślejsze powiązanie z codziennym życiem młodych pracowników.

156 tys. drzew na Tysiąclecie

To już nie „zielona niedziela" ale „zielone lata". Program obchodu 1000-lecia państwa polskiego przewiduje zasadzenie w Nowej Hucie w ciągu najbliższych 6 lat 156 tys. drzew i krzewów. Każdego roku przybywać będzie naszej dzielnicy po kilka tysięcy nowych drzew i krzewów. I na starych osiedlach i w osiedlach nowobudowanych — na Wzgórzach Krzesławickich i w Bieńczycach. W przyszłym roku rozpocznie się zadrzewianie leżących dotąd odłogiem terenów między kombinatem a Nową Hutą. W 1966 roku powstanie tu szeroki pas zieleni, posadzonych tu zostanie 54 tys. drzew i 55 tys. krzewów. Będzie to więc mały park izolujący zadymiony kombinat od miasta. n

Po eliminacjach zespołów artystycznych

W niedzielę, dnia 12 bm. w parku Osiedla Młodości odbyły się występy dziecięcych zespołów tanecznych nowohuckich szkół i Dziecięcego Domu Kultury HiL.

Młodsze dziewczynki (z klas trzecich i czwartych) ze Szkoły nr 84, które uzyskały pierwsze miejsce w eliminacjach zespołów tanecznych, wykonały „Polkę białoruską", a starsze (z klas szóstej i siódmej) „Taniec Chinki".

Niestety w dniu tym nie pokazano nam zespołów z innych szkół i z Dziec. Domu Kultury, wyróżnionych w eliminacjach, a to z powodu niestawienia się kompletu dzieci lub kierowników zespołów.

Drugą nagrodę w konkursie otrzymał zespół taneczny DDK za tańce „Gawot" i „Krakowiak". Trzecia nagroda przypadła zespołowi ze Szkoły nr 86 („Polka" i „Taniec Zbójnicki"), a specjalne wyróżnienie uzyskał zespół Szkoły nr 83 za tańce polskie i śląskie.

W czasie eliminacji. Fot. J. Filcek

Kierownik DDK wręczył przodującemu zespołowi tanecznemu Szkoły nr 84 proporzec przechodni, a pozostałe otrzymały pamiątkowe dyplomy uznania.

Nagrodzono także dzieci z zespołów teatralnych, wśród których proporzec przechodni przypadł w udziale zespołowi DDK za inscenizację „Słoneczka" M. Arctowej. Dyplomy otrzymały zespoły teatralne: po raz pierwszy biorące udział w eliminacjach dzieci Szkoły nr 82 („Baśń o zaklętym kaczorku"), najmłodszy zespół Dziecięcego Domu Kultury („Szałaputek i Szałaputka"), a wyróżniono zespół ze Szkoły nr 83 za bajkę o „Czerwonym Kapturku" i ze Szkoły nr 83.

Za całoroczną pracę w zespołach artystycznych wszystkie dzieci nagrodzono cennymi książkami. (bs)

Wandalizm czy bezmyślność

Na terenie Krzesławic, tuż przy nowo powstającym osiedlu na pobliskich wzgórzach rosną piękne, stare drzewa liściaste. Kiedyś, gdy nowe osiedle zaludni się, miejsce to stanowić będzie piękny, naturalny park.

Niestety, nie wiadomo, czy do tego czasu pozostanie przynajmniej połowa tych drzew. Już teraz bowiem obserwujemy karygodne ich niszczenie i skandaliczne fakty wycinania najładniejszych okazów. Jak tak dalej pójdzie, to nowe osiedle pozbawione zostanie tej pięknej, naturalnej ozdoby, „zielonych płuc" miasta, które tak potrzebne są zwłaszcza w pobliżu wielkiego zakładu przemysłowego.

Wydaje się, że warto pomyśleć o dozorcy, który pilnowałby drzewostanu w godzinach przerwy w pracy na budowie. Nie możemy dopuścić do tego, by niszczono piękne, stare drzewa, podczas gdy zalesianie młodymi drzewkami kosztuje nas ciężkie tysiące złotych!

(dr)

POGODA

CZERWIEC jest na ogół ciepły, a przejściowe ochłodzenia są bardzo krótkie, trwają najwyżej dzień lub dwa. To samo odnosi się do deszczu, gleba otrzymała już wystarczającą ilość wilgoci, a mimo to na brak słońca nie możemy narzekać. Wysokie temperatury dni i nocy w połączeniu z obfitymi, choć krótkotrwałymi opadami, poprawiły warunki wegetacyjne roślin.

Utrzymujące się od początku czerwca ciepło mamy do zawdzięczenia wyżom barometrycznym, które jeden za drugim przechodzą nad środkową i południową Europą. Europa północna natomiast pozostaje przeważnie pod wpływem układów niskiego ciśnienia, a ponieważ masy powietrza przemieszczają się z wyżów do niżów (tak jak ciecze czy gazy w naczyniach połączonych), więc prawie bez przerwy napływa do nas ciepłe powietrze z południa. Każde zachwianie się tej równowagi zaznacza się przejściowym wtargnięciem chłodnych mas powietrza z północy, co jednak szybko zostaje wstrzymane i znowu cieszymy się ciepłem i słońcem.

Najbliższe dni nie powinny wiele odbiegać od dotychczasowej pogody czerwcowej. Dziś i jutro w niedzielę będzie ciepło i przeważnie pogodnie. O idealnie czystą, słoneczną pogodę będzie jednak dość trudno, gdyż od północy i zachodu zbliżają się fronty, związane z niżami: atlantyckim i skandynawskim, co oczywiście będzie powodować przejściowy wzrost zachmurzenia, a nawet opady. Prawdopodobieństwo burz jest raczej niewielkie. Sądząc na podstawie piątkowej sytuacji atmosferycznej niedzielne wycieczki za miasto nie powinny natrafić na większe przeszkody.

W przyszłym tygodniu nadal ciepło i przeważnie pogodnie.

PROMYK

Czy rozdział mieszkań jest słuszny?

W poszukiwaniu dodatkowych izb ◆ Sprzedaż mieszkań przestępstwem

Przed wydziałem spraw lokalowych Prezydium DRN gromadzą się stale grupy ludzi i to nie tylko w dni przyjęć tzw. „stron". Przychodzą tu w nadziei szybkiego otrzymania mieszkania czy zamiany dotychczasowego. Olbrzymia większość petentów wierzy święcie w wszechmocność kierownika wydziału, który ich zdaniem nie ma co robić z posiadanymi izbami.

Rozumiemy doskonale, że wiele jest jeszcze osób i całych rodzin, które mieszkają w bardzo trudnych warunkach i którym w pierwszej kolejności trzeba dać przydział na nowe mieszkania. Te kryteria stosowane są zresztą w praktyce, ale niestety możliwości wydziału spraw lokalowych są o wiele mniejsze, niż nam się to wydaje. Zapoznajmy się więc bliżej z tym zagadnieniem, biorąc za podstawę rok bieżący.

W Nowej Hucie oddanych zostanie około 2900 izb. Zgodnie z uchwałą Rządu nr 178 z roku 1959, prawie 80 proc. izb otrzymuje Huta im. Lenina. Związane jest to z dalszą rozbudową kombinatu i słuszności takiego postawienia sprawy nie można kwestionować. Tak więc pula mieszkaniowa pozostałych przedsiębiorstw wygląda następująco: instytucje budowlane z terenu miasta i kombinatu — 300 izb, służba zdrowia — tylko 14, nauczyciele (znów tylko!) — 10, Prezydium DRN — 5 izb i Spółdzielnia Mieszkaniowa — 150. Ponadto przewiduje się 40 izb dla osób w tym roku wywłaszczonych oraz 84 izby na mieszkania służbowe dla dozorców, palaczy itd.

Niestety ten podział już budzi pewne zastrzeżenia.

Wydaje się, że kosztem mieszkań służbowych można by chociaż w pewnym stopniu powiększyć pulę dla pracowników służby zdrowia i nauczycieli. Ci ostatni np. w skali ogólnokrajowej uczestniczą w rozdziale izb w 2,5 proc., tymczasem w Nowej Hucie nie otrzymują nawet 0,5 proc. posiadanej ogólnej puli mieszkaniowej. Miejmy nadzieję, że nasze władze zastanowią się nad tym faktem i w miarę możliwości zmienią rozdzielnik na korzyść najbardziej poszkodowanych. Zdajemy sobie sprawę, że zagadnienie wcale nie jest łatwe.

Ale wróćmy do wydziału spraw lokalowych. Jak wynika z przedstawionych cyfr, cała pula mieszkaniowa rozdzielana jest na poszczególne, najważniejsze przedsiębiorstwa i dla osób, które muszą otrzymać mieszkania (np. wywłaszczeni). Wydział ma więc prawo przydzielania izb tylko tym, którzy nie objęci są ogólnym rozdziałem, a więc pracownikom handlu i innych mniejszych przedsiębiorstw.

Skąd jednak wydział bierze te dodatkowe izby? Wyjaśnia nam to jego kierownik p. **FRANCISZEK RYSKALA:**

— Do naszej dyspozycji powinien być przekazywany każdy „odzysk", a więc mieszkania opuszczone przez dotychczasowych lokatorów, którzy przenoszą się do innych miast, do mieszkań spółdzielczych lub do nowozbudowanych własnych domków. Niestety praktyka wygląda raczej niewesoło. Osoby wyprowadzające się, z reguły na kilka miesięcy wcześniej meldują „zastępców", przypuszczalnie nie bezinteresownie. Mamy z tym masę kłopotów. Prawo nakazuje eksmitować tych ludzi, jako „dzikich" lokatorów, ale to nie takie proste. Zdarza się, że rodzina posiada małe dzieci, poprzednio mieszkała gdzieś „kątem" i z konieczności trzeba jej dać mieszkanie zastępcze. A to dla nas znów strata cennych izb.

W związku z tym nasuwają się dwie uwagi. **Po pierwsze — apelujemy do ludzi naiwnych i nieświadomych obowiązujących przepisów, aby nie kupowali mieszkań od osób opuszczających dotychczasowe pomieszczenia. Są to transakcje nielegalne, pociągające w efekcie nie tylko stratę gotówki ,ale również „zakupionego" mieszkania. Po drugie — trzeba stosować jak najsurowsze sankcje karne wobec osób sprzedających mieszkania, nie będące przecież ich własnością.**

(dr)

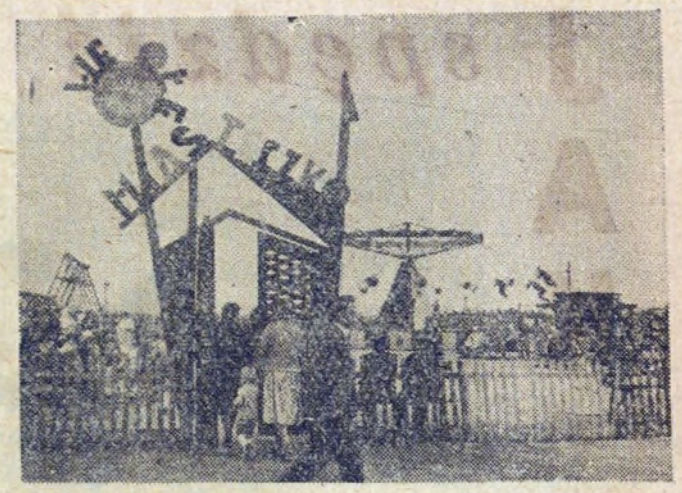

W pogodne popołudnia, a w niedzielę przez cały dzień falangi dzieci, młodzieży i ludzi starszych udają się w kierunku Czyżyn, gdzie rozsiadło się atrakcyjne, zwłaszcza dla najmłodszych, Wesołe Miasteczko. Są tutaj łódki małe i duże, karuzele z wiszącymi krzesełkami, strzelnica sportowa i pochylnia z małym czołgiem, dzięki której można sprawdzić swą siłę.

Największym powodzeniem cieszą się huśtawki i karuzele. To przecież takie przyjemne, gdy świat wiruje nam w oczach, pęd powietrza rozwiewa włosy, a wesoły pisk dzieci rozbrzmiewa ze wszystkich stron. Te przyjemności są przy tym bajecznie tanie, każdemu dostępne, nic więc dziwnego, że codziennie ściągają tu tłumy małych, „większych" i „całkiem dużych" mieszkańców dzielnicy. (dr)

KRÓTKO I WĘZŁOWATO

Atrakcyjną nowość dla swych wychowanków wprowadziło kierownictwo przedszkola w osiedlu Centrum „C". Zaangażowano tu na kilka godzin w tygodniu wykładowcę języka angielskiego. Inicjatywa jest na pewno ciekawa i pożyteczna, warto by ją rozpowszechnić we wszystkich przedszkolach Nowej Huty, rozszerzając naukę także na inne języki obce.

*

Jak słychać, na wielu osiedlach dzielnicy mają być usunięte słupki, służące do wieszania bielizny na świeżym powietrzu. Pociągnięcie na pewno słuszne i konieczne, ale niestety strychy w obecnym stanie są prawie nie do użytku. Są to pomieszczenia wspólne dla całego bloku, nie oddzielone drzwiami z solidnym zamknięciem. Nic też dziwnego, że mieszkańcy boją się z nich korzystać. Proponujemy więc doprowadzenie strychów do porządku, a dopiero potem likwidowanie słupków przed blokami. W przeciwnym razie gospodynie najprawdopodobniej będą nadal suszyć bieliznę „na słońcu", niszcząc tym razem drzewa, do czego nie wolno dopuścić. (dr)

Konkurs literacki *Polskiego Radia*

Rozgłośnia Krakowska Polskiego Radia ogłasza konkurs otwarty na krótki utwór literacki (słuchowisko, opowiadanie, reportaż, gawędę, utwór satyryczny itp.) o tematyce współczesnej lub historycznej (Tysiąclecie) związanej z Krakowem i obszarem Polski Południowej.

Utwory dotychczas nigdzie nie publikowane należy nadsyłać w 3-ch egzemplarzach do dnia 31 października 1960 r. pod adresem: Polskie Radio, Kraków, ul. Szlak 71 — „KONKURS LITERACKI".

Prace konkursowe winny być opatrzone godłem i zawierać zamkniętą kopertę z nazwiskiem i adresem autora. Objętość poszczególnych utworów nie powinna przekraczać 25 stron maszynopisu. Za najlepsze prace przyznane zostaną następujące nagrody: nagroda I — 10.000 zł, nagroda II — 7.000 zł, nagroda III — 5.000 zł.

Zastrzega się prawo innego podziału nagród. Utwory nagrodzone zostaną nadane przez radio i honorowane według obowiązujących stawek. Skład jury ogłoszony zostanie w terminie późniejszym.

Sprawa Domu Kobiet jeszcze nie rozstrzygnięta

Dom Kobiet, którego otwarcia oczekiwaliśmy już wkrótce, niestety w dalszym ciągu natrafia na trudności lokalowe. Prezydium DRN stoi na stanowisku, że w b. lokalu TPPR należałoby raczej urządzić świetlicę dla Greków, których w Nowej Hucie mieszka około stu rodzin. Ostatnio władze poszły wprawdzie na pewne ustępstwa, chcąc podzielić lokal pomiędzy Ligę Kobiet a Greków, ale Zarząd Dzielnicowy nie może się na to zgodzić, z uwagi na ciasnotę pomieszczeń.

Trzeba podkreślić, że starania organizacji kobiecej o otwarcie Domu Kobiet spotykają się z dużym poparciem ze strony Rady Zakładowej HiL, która przyrzeka znaczną pomoc przy pracach remontowych i wyposażeniu.

Mamy nadzieję, że Prezydium jeszcze raz dokładnie przeanalizuje całą sprawę i znajdzie właściwe wyjście, udostępniając sporny lokal Lidze Kobiet. Na otwarcie tej placówki czekają niecierpliwie wszystkie mieszkanki Nowej Huty. **(bs)**

Ze sportu

Dobry start kolarzy Hutnika

Kto wie? Może któryś z nich będzie kiedyś uczestnikiem Kolarskiego Wyścigu Pokoju? Do snucia tych przewidywań upoważniają co prawda na razie tylko ambicje i solidny trening kolarzy, ale to przecież — jak wiadomo — niezbędny warunek sukcesów. Kolarze Hutnika pozostają jakoś w cieniu swych głośnych współtowarzyszy klubowych — bokserów i piłkarzy, mało się o nich pisze i wie.

A sekcja kolarska Hutnika jest bardzo żywotna i jak nas zapewnia jej współorganizator i wieloletni kierownik p. **Karol Janik** zdobywa sobie coraz lepszą pozycję w kolarstwie. Sekcja zrzesza obecnie 20 kolarzy, w tym 13 z pierwszą i drugą licencją kolarską. Prawie wszyscy są wychowankami sekcji, prawie wszyscy w Hutniku zaczęli uprawiać kolarstwo. Przez 4 lata pracowali bez zawodowego trenera, którego funkcję spełniał kierownik sekcji Karol Janik. Od roku kolarze Hutnika trenują pod okiem znanego kolarza Adama Wiśniewskiego. Jak na tak młody zespół z bardzo dobrymi efektami. Mają oni już w swym gronie dobrze zapowiadających się kolarzy — **Jana Głowackiego, Józefa Kalembę, Tadeusza Ciupasa** oraz spośród najmłodszych — **Kazimierza Madeja** (z III licencją kolarską) i **Franciszka Partyłę** (z IV licencją). 17-letni Franciszek Partyła startuje dopiero od roku a już uzyskał w swej licencji tytuł mistrza Rzeszowa, wicemistrza Krakowa i wicemistrza województwa krakowskiego.

Kolarze Hutnika bardzo aktywnie uczestniczą we wszystkich imprezach kolarskich. W najbliższą niedzielę, 19 czerwca 10 najlepszych kolarzy weźmie udział w organizowanym przez powiatową radę Ludowych Zespołów Sportowych w Jędrzejowie wyścigu kolarskim. Będą to zawody drużynowe i indywidualne o zdobycie wyższej licencji.

W niedzielę także najlepsza czwórka kolarzy Hutnika — Adam Wiśniewski, Jan Głowacki, Tadeusz Kalemba i Józef Ciupas wyjadą do Tarnowa na zaproszenie Unii Tarnów. W towarzyskim spotkaniu kolarskim będą mieli okazję zmierzyć się z asami polskiego kolarstwa — m. in. z Fornalczykiem i Gazdą.

W projekcie na najbliższe tygodnie jest także zorganizowanie wyścigu kolarskiego pn. „Szukamy talentów". Wezmą w nim udział niestowarzyszeni amatorzy kolarstwa, którzy zamierzają uprawiać ten sport w Klubie Sportowym Hutnika. Będą to 3-etapowe zawody eliminacyjne, z wszystkimi „szykanami" z żółtą koszulką dla leadera i oczywiście z nagrodami dla zwycięzców. Wszyscy, którzy interesują się kolarstwem i zamierzają wziąć udział w tych zawodach mogą się zgłaszać w lokalu Klubu w każdy piątek o godz. 19-tej. Wtedy zawsze odbywają się zebrania sekcji.

Zarząd KS Hutnik oceniając żywotność sekcji kolarskiej okazuje jej wielką pomoc, zapewnia sprzęt sportowy, ułatwia udział w różnego rodzaju imprezach kolarskich, na które kolarze z Nowej Huty są bardzo często zapraszani. Co także jest dowodem, że liczą się oni w świecie kolarskim. Sezon sportowy w pełni, zobaczymy co przyniesie on naszym kolarzom.

NAJBLIŻSZE ROZGRYWKI

Jutro, 19 czerwca piłkarze Hutnika spotkają się z najgroźniejszym przeciwnikiem w tabeli rozgrywek — Beskidem Andrychów. Mecz rozegrany zostanie w Andrychowie o godz. 18-tej.

W najbliższy czwartek 23 czerwca Hutnik gościć będzie u siebie piłkarzy Klubu Sportowego „Dąbski". Początek spotkania o godz. 18-tej na stadionie Hutnika.

b.

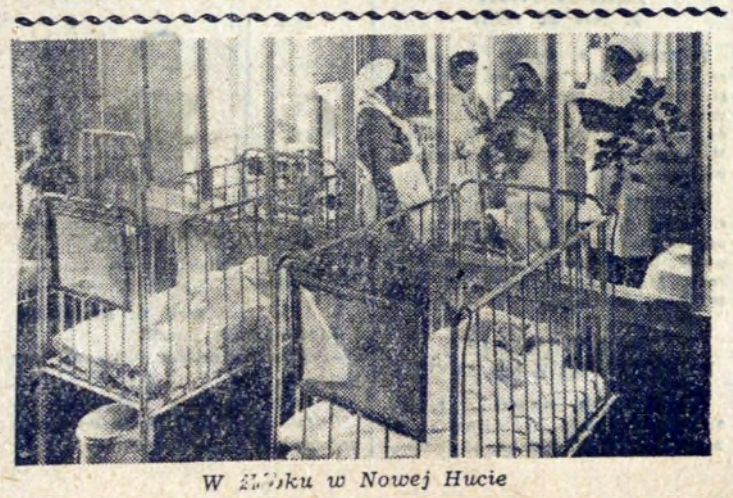

W żłobku w Nowej Hucie

URZĄDZAMY *nasze mieszkania*

Każdy gabinet, o ile taki projektujemy w mieszkaniu, powinien być wyposażony w biurko do pracy względnie sekretarzyk. Ten widoczny na zdjęciu jest właściwie połączeniem wspomnianych dwóch mebli.

Posiada szeroki blat, dużą szufladę i szafkę z półkami o rozsuwanych ściankach. Kolory: czarny z kremowym, nóżki ukośne, jeśli się spodoba klientom — zostanie wprowadzony do produkcji masowej. Jego cena wynosi 2.600 zł. (Salon Mebli).

(bs)

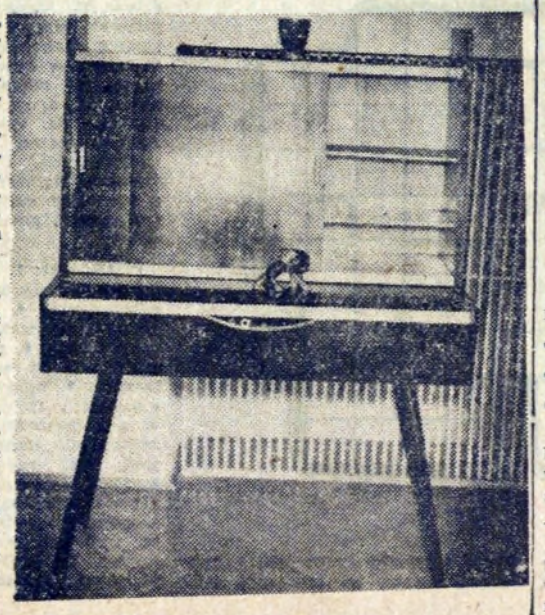

CO GDZIE KIEDY?

KINA

SWIT — godz. 15.45, 18, 20.15: do 21 bm. „Kroki we mgle" sens. prod. ang., od 22 bm. „Madame de..." dramat francuski.

ŚWIT mała sala — godz. 10.30: program dużej sali (z wyjątkiem niedziel i poniedziałków), godz. 15, 17, 19: do 20 bm. „W kręgu podejrzeń" sens. radziecki; od 21 bm. „Życie nie przebacza" dramat prod. rumuńskiej.

SWIATOWID — godz. 15.45, 18, 20.15: do 18 bm. „Wspólny pokój" prod. pols., 19—23 bm. „Teresa Raquin" dramat prod. franc.; od 24 bm. „Ludzie cyrku" radziecki.

SWIATOWID mała sala — godz. 15, 17, 19: do 20 bm. „Cudze dzieci" dramat radz., od 21 bm. „Oko za oko" sens. prod. franc.-włoskiej.

SFINKS — godz. 16, 18, 20: do 19 bm. „Moulin Rouge" dramat prod. ang., 20—22 bm. „Szynel" dramat radziecki, od 23 bm. „Wszystko o Ewie" dramat USA.

AKTUALNOŚCI — godz. 15: bajki dla dzieci, godz. 16: filmy oświatowe, godz. 19: do 20 bm. „Strażnica w górach" przygod. prod. radz., od 21 bm. „Niebezpieczna przesyłka" sens. prod. francuskiej.

KOLOROWE — 19 bm. godz. 17, 19: „Niebezpieczna przesyłka" prod. franc., 21 i 23 bm. godz. 18: „Eroica" prod. polskiej.

TEATR LUDOWY

18 bm. „Sen srebrny Salomei", 19 bm. „Myszy i ludzie", 20 bm. „Romulus Wielki", 21—23 bm. „Oresteja", 24 bm. „Romulus Wielki" (początek przedstawień o godz. 19.15).

SOBOTA I NIEDZIELA W TELEWIZJI

Sobota, 18 bm.: godz. 16.15: Wujcio Adaś i Kajtuś odpowiadają na listy, 16.25: Program dla dzieci starszych i młodzieży („Najmłodsi sprawozdawcy"), 18: Po Zjeździe ZMS, 19.30: Estrada Filmowa, 20.30: Program tygodnia, 20.45: „Przedstawienie galowe" — film fabularny prod. francuskiej.

Niedziela, 19 bm. godz. 14: Felieton publicystyczny, 14.30: „Sprawa do załatwienia": film polski, 15.55: Program dla dzieci (sport młodych, „O czym szumią wierzby", film, Miś z okienka), 17.30: Polska Kronika Filmowa, 17.45: sprawozdanie sportowe, 19.45: Program filmowy prod. USA „Sztuczna inteligencja" (w ramach Międzynarodowego Uniwersytetu TV), 20: Dziennik telewizyjny, 20.45: Teleturniej „Czytamy Żeromskiego", 21.40: „Bal z manekinem" — program rozrywkowy.

REDAKCJA NIE BIERZE ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA EWENTUALNE ZMIANY W PROGRAMIE, WPROWADZONE W OSTATNIEJ CHWILI.

◆ OGŁOSZENIA DROBNE ◆

SZYDŁOWSKI IGNACY — zgubił legitymację ubezpieczeniową, wydaną przez ZBM — Baza Transportu.

MICHALCZYK BOGDAN — zgubił przepustkę zezwalającą na wjazd rowerem na teren kombinatu.

Redaguje Kolegium. — Wydaje Ośrodek Informacyjno-Prasowy Huty im. Lenina. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne, Budynek „S", klatka „B" — Telefony: Kierownik Ośrodka 425-99. Sekretarz odpowiedzialny redakcji centrala 401-10, wewn. 47-69. Sekretariat administracyjny 56-61. Rozgłośnia Zakładowa 44-00.

Krakowska Drukarnia Prasowa, Wielopole 1.

E—17

JAK spędzić urlop?

Polskie wybrzeże, to nie tylko porty, eleganckie miejscowości letniskowe i miasta.

Jakże cudowne godziny można spędzić na brzegu morza obserwując przygotowania do wyruszenia na połów, lub powrót łodzi rybackich z pełnymi sieciami! I to są chyba te najprawdziwsze wakacje nad polskim Bałtykiem.

*

Uroda starego Gdańska słynie szercko poza granicami naszego kraju. Czy więc można nie zobaczyć go choć raz w życiu? Wczasy powinny przynieść nam nie tylko wypoczynek i rozrywkę, lecz także pewną sumę nowych wiadomości o pięknie i bogactwie naszego kraju. Na zdjęciu studnia Neptuna w Gdańsku. Wrzućcie do niej drobną monetę, by jeszcze kiedyś powrócić w to miejsce...

*

Jeśli ktoś nie ma ochoty wyjeżdżać na wakacje w odleglejsze strony Polski, może je spędzić w prześlicznych okolicach Krakowa. Na przykład w Ojcowie, do którego co roku ściągają tłumy turystów. Na zdjęciu słynna skałka Maczuga Herkulesa przy drodze do centrum Ojcowa.

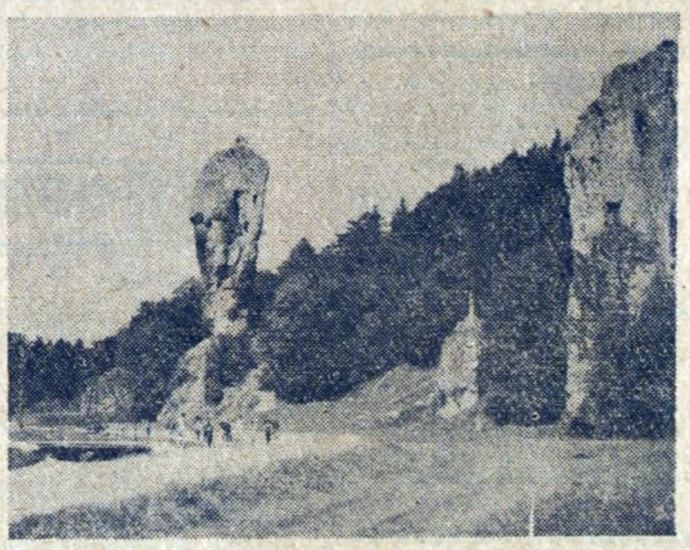

CO CZYTAĆ?

„Kandelabr Efeski" Anny Kowalskiej. Pierwsze książki pisane wspólnie z Jerzym Kowalskim wydała w latach trzydziestych, m. in. „Mijają nas" i „Złota kula". Właściwa jej twórczość rozpoczyna się we Wrocławiu, kiedy to w w 1948 roku wyszły „Opowiadania greckie". W tym roku otrzymała za swą twórczość nagrodę miasta Wrocławia, w 1951 „Wielką próbę" odznaczono nagrodą państwową, a w 1959 „Opowiadania greckie" zyskały nagrodę Hemingwaya. „Kandelabr Efeski", to zbiór opowiadań, napisanych interesująco i barwnie.

Wydał PIW, cena 12 zł.

„Opowiadania oświęcimskie" Marii Zarębińskiej-Broniewskiej, to wspomnienia z obozu śmierci w Oświęcimiu.

Wydała „Książka i Wiedza", cena 6 zł.

„Miasto starych dzwonów" Mieczysława Smolarskiego. Autor rozpoczyna swój pamiętnik od chwili swych urodzin w Krakowie, mieście dzwonów, z końcem XIX wieku. W latach młodzieńczych przenosi się do Warszawy, następnie spędza szereg lat za granicą m. in. w Paryżu, by wreszcie wrócić do rodzinnego miasta.

„Wydawnictwo Literackie", cena 35 zł.

„Wyspa Artura" Elsy Morante. Autorka urodzona w Rzymie, ale ulubionym tłem jej powieści są południowe Włochy. W 1957 roku ukazała się powieść „Wyspa Artura", w której talent pisarki znalazł wyraz jeszcze pełniejszy i bardziej dojrzały, niż w poprzednich książkach. Niezwykły dar narracji, oryginalność ujęcia odwiecznie żywego tematu i subtelny rysunek postaci, czynią tę książkę prawdziwym dziełem sztuki,

Wydał „Czytelnik", cena 30 zł. (ha)

Leszek Maruta

Metamorfozy

Pech chciał, że kiedy tylko wprowadziliśmy się na nowe mieszkanie, zachorowało nam dziecko. Wpierw zaczęło gorączkować, potem spuchło koło uszu i oczywiście, cała nasza radość z objęcia w posiadanie upragnionego, własnego kąta momentalnie wzięła w łeb.

— Cóż, trzeba będzie pójść po doktora! — stwierdziła moja żona i zaczęła zbierać się do wyjścia. Odprowadziłem ją na dół. Po drodze natknęliśmy się na naszego nowego dozorcę.

— Nie wie pan — zapytała go moja żona — gdzie tu w okolicy mieszka jakiś lekarz chorób dzieci?

Dozorca nie odpowiedział, natomiast wyciągnął z kieszeni zatłuszczony i zmięty kalendarzyk.

— Zaraz, zaraz, co to dzisiaj mamy? — powiedział do siebie. — Acha, piątek!... Środa — inżynier, czwartek — elektrotechnik, piątek — lekarz... Zgadza się. Nie musicie państwo nigdzie iść — oświadczył nam — mamy tu w kamienicy własnego lekarza. Marula, spod piątki, zaraz go państwu przyślę!

Po pięciu minutach istotnie zadzwonił do naszych drzwi doktór, w białym fartuchu, ze słuchawkami na szyi. Kazał żonie przynieść łyżeczkę z kuchni, obejrzał dziecku język i podniebienie, potem obmacał gardło i wreszcie oświadczył:

— To nic groźnego! Zwykła świnka czyli zapalenie przyuszne. Mała musiała gdzieś się zarazić od dzieci... Zaraz przepiszę lekarstwo! „Acidi acetylesalicilici... — mruczał, wypisując receptę — phenacetini, amidopyrini... Trzy razy dziennie po jednym proszku, i jeszcze roztwór kwasu bornego do płukania gardła!... Podpisał receptę i przybił podłużną pieczątkę: „Doktór Marula".

— Serdecznie dziękujemy, panie doktorze — powiedziała żona — ile jesteśmy panu winni za wizytę?

— Drobiazg — uśmiechnął się dr Marula. — Jesteśmy przecież sąsiadami. To w ramach pomocy sąsiedzkiej — zażartował.

W ciągu tygodnia istotnie dziecko nam wyzdrowiało i nie mieliśmy wprost słów uznania dla naszego sąsiada. Co za uroczy i bezinteresowny człowiek! I jaki przy tym świetny specjalista!

W czwartek zepsuło nam się znów światło. Żona akurat prała na pralce elektrycznej, kiedy nagle coś strzeliło przy korkach i w całym mieszkaniu zapadły ciemności. Niestety, nie mam bladego pojęcia nawet o podstawach elektrotechniki, więc zaraz zacząłem ubierać się, aby wyskoczyć po montera.

Po drodze znów zaczepiłem dozorcę:

— Dobry wieczór! Jest tu gdzie w pobliżu jaki zakład elektrotechniczny?

Dozorca ponownie zajrzał do swego podniszczonego kalendarzyka.

— Czwartek! — wykrzyknął. — Ma pan szczęście. Nie musi pan nigdzie się fatygować. Elektryka mamy na miejscu. Zna go pan, to pan Marula!

— Marula?! — zdumiałem się. — Przecież to lekarz!

— Lekarzem będzie dopiero jutro, ordynuje w piątki! — objaśnił mnie dozorca. — Dziś jest specjalistą od wszelkich urządzeń elektrycznych. Przewija silniki, naprawia radia, pralki, elektroluksy, piecyki, co pan tylko zechce!

Marula istotnie zjawił się po paru minutach, w roboczym kombinezonie i z teczką narzędzi pod pachą. Z miejsca zaczął manipulować koło stopek.

— Drucik przepalony, oczywiście — stwierdził. — Zaraz damy nowy!

— Że też pan zechciał się pofatygować, panie doktorze... — zacząłem zmieszany.

— Doktorze? Acha, he, he... Nie, panie, dzisiaj jestem technikiem! Inżynier-elektryk, do usług!

— Ileż pan pokończył fakultetów! — zdziwiłem się. — Lekarz, inżynier... Kiedy pan miał czas na to?

— To jeszcze nie koniec! — roześmiał się Marula. — Jeśli pan chce w przyszłości korzystać z mych usług, to proszę sobie zapisać: Poniedziałek — dr Marula, dentysta. Rwanie zębów, plombowanie, protezy. Wtorek — prof. Marula, filolog, korepetycje z zakresu łaciny. Środa — inż. Marula: budownictwo lądowe i wodne, mosty, wieżowce, punktowce, domki jednorodzinne. Czwartek, piątek — to pan już wie... Sobota — majster Marula. Naprawa butów, obuwie miarowe, najnowsze fasony paryskie... Może dla małżonki szpileczki? Co do fakultetów, to nie ukończyłem żadnego. Jestem samoukiem. Właściwie zaś pracuję jako rachmistrz, ale tylko przed południem, do trzeciej...

— Pan mnie zdumiewa! — wykrzyknąłem. — Co za wielorakość zainteresowań i talentów!

— Widzi pan — spoważniał nagle Marula. — To nie jest taka prosta sprawa ze mną... To nie żadne hobby! Od dzieciństwa odczuwałem, jakby tu powiedzieć, b r a k pełni życia... Nie zadawalał mnie nigdy jeden fach. Kiedy chodziłem do liceum klasycznego, zazdrościłem jednocześnie kolegom przyrodnikom, matematykom, uczniom techników. Na studiach, jako student ekonomii, zazdrościłem medykom, prawnikom, pedagogom, inżynierom ich wiedzy... Specjalizacja jest dla mnie prawdziwym przekleństwem. Chciałem być wszechstronny, jak geniusze Odrodzenia, jak owi mędrcy starożytni, którym nie była obca żadna gałąź wiedzy. Niestety, umysł ludzki jest ograniczony... Ta moja mania, a z czasem i obsesja, odbiła się i na innych dziedzinach życia. Kiedy szedłem na przykład na spacer z żoną, zazdrościłem jednocześnie wszystkim innym mężczyznom ich co ładniejszych, roześmianych kobiet. Kiedy płynąłem statkiem, budził we mnie zawiść lotnik, szybujący w górze. Kiedy tańczyłem, żałowałem, że nie mogę jednocześnie grać. Kiedy czytałem ciekawą książkę, wściekałem się, że nie jestem jej autorem. Przy podziwianiu pięknych widoków gasł momentalnie mój zachwyt na myśl, że inni równocześnie zachwycają się widokiem Lazurowego Wybrzeża, Neapolu, Paryża, Alp, muru chińskiego, lądów Antarktydy, wodospadu Niagara. Zazdrościłem nawet małpom, które pierwsze poszybowały w kosmos. To wszystko z pewnością wydaje się panu śmieszne. Ciągłe wychodzenie poza samego siebie... Ale niech mi pan wierzy, jest to przekleństwo mojego życia. Więc chwytam się wszystkiego po kolei na oślep, co rusz zmieniam jedną skórę na inną. Od przyszłego miesiąca będę także udzielał porad prawnych w czasie rwania zębów, a w soboty, podczas zelowania butów, będę udzielał francuskiej konwersacji...

— A co pan robi w niedziele? — przerwałem mu.

— W niedzielę? To najgorszy dla mnie dzień w tygodniu. Siedzę zamknięty w domu, przy zapuszczonych roletach, obijam się bezmyślnie po kątach. Wtedy czuję, że jestem s o b ą, i tylko sobą. Okropne uczucie, niech mi pan wierzy!

Marula skończył pracę przy liczniku i powoli zaczął pakować narzędzia.

— To może... — zaproponowałem mu. — To może wybierzemy się w najbliższą niedzielę razem, we trójkę, do kawiarni, a potem do kina?

— Nie, dziękuję! — odmówił krótko Marula. — A więc, proszę pamiętać: poniedziałek — dentystyka i porady prawne, wtorek: budownictwo, środa...

Kiedy wyszedł, długo nadsłuchiwałem jego ciężkich, znużonych kroków na schodach.

KRZYŻÓWKA

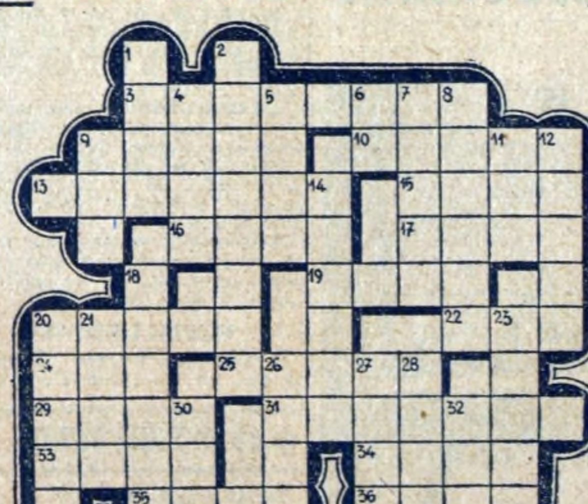

POZIOMO: 3. muzyczna fantazja na orkiestrę, osnuta na tle pieśni i tańców ludowych, 9. metalowa sztaba do ściągania murów, 10. potrawa ze smażonych jajek, 13. dawna hazardowa gra w karty, 15. dawne indiańskie państwo Inków, 16. ogon lisi, 17. wodorost morski, używany w doświadczalnej hodowli bakterii, 19. znak niezupełnego pęknięcia, 20. pojazd zimowy, ulubiony przez dzieci, 22. klepisko w stodole, 24. gatunek margaryny, 25. sto centymów francuskich, 29. oddział żołnierzy w dawnym wojsku polskim, 31. odwaga, zapał, dziarskość, 33. drugi z kolei maszt na statku, 34. tytuł dawany przez Arabów przed nazwiskami ludzi znakomitych, 35. bardzo żyzna gleba w dolinach rzek, powstała z namułów naniesionych podczas wylewów i powodzi, 36. jest drogowy.

PIONOWO: 1. czarujący powab, wdzięk, 2. niskoprocentowy napój alkoholowy, 4. najskuteczniejsza obrona, 5. mężczyzna kojarzący małżeństwo, 6. przyimek, 7. ślepa uliczka, 8. to samo co dowód, załącznik, 9. oprawca, 11. okres historyczny, 12. miasto powiatowe w woj. poznańskim, 14. dziki koń żyjący na stepach Azji Środkowej, 18. uczony zajmujący się budową organizmu, 20. najważniejsze obok ryżu zboże krajów tropikalnych, 21. bożek miłości, 23. najlepszy gatunek trawy łąkowej, 26. obręcz koła u wozu, 27. wnęka w ścianie mieszkania, 28. roślina łąkowa, której nasion używa się jako przyprawy, 30. popularny dawniej proszek do szorowania, 32. części nóg.

Rozwiązania należy kierować pod adresem redakcji do dnia 25. VI. br. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie „Krzyżówka". Wśród Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe odpowiedzi, redakcja rozlosuje WARTOŚCIOWE KSIĄŻKI.

ROZWIĄZANIE „KRZYŻÓWKI" Z NR 22 (181)

POZIOMO: 3. NATO, 6. Ankara, 11. Pamir, 12. Ares, 13. ule, 14. razy, 15. sago, 17. Toro, 18. trawa, 20. cal, 21. ma, 22. ansa, 23. rada, 25. kto, 26. epos, 28. taran, 31. kosa, 32. Ozyrys, 33. Oran, 34. mama.

PIONOWO: 1. kapusta, 2. żart, 4. talar, 5. omega, 7. karoca, 8. arara, 9. rezolutny, 10. asy, 16. owad, 19. anatom, 21. mleko, 23. rosa, 24. asan, 25. kara, 27. por, 29. Aza, 30. rym.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 23 (182)

POZIOMO: 3. ORMO, 5. frazes, 9. Etna, 10. nuta, 11. Alina, 14. opak, 15. ani, 16. Warka, 18. kaskada, 20. cz, 23. kataklizm, 26. akt, 29. Ales, 30. Maroko, 33. amok, 34. arak, 35. Boruta, 36. Amado, 37. asan.

PIONOWO: 1. nota, 2. Sanok, 4. menisk, 5. Faraday, 6. zupa, 7. eta, 8. sak, 12. lak, 13. Ina, 16. wat, 17. rak, 19. kask, 20. czekan, 21. ZMS, 22. fama, 24. lamus, 25. ilota, 27. kara, 28. tram, 31. oka, 32. obok, 33. ara.

HUMOR

Rys. B. DZIEKAN

— No jak ci poszło?

— Odpowiedziałem tylko na trzy pytania.

— Jakie to były pytania?

— Jak się nazywam, kiedy się urodziłem i gdzie mieszkam...